Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 226 (597) ROK III. WARSZAWA — PIĄTEK, 18 SIERPNIA 1950 R. WYDANIE B C CENA 5 ZŁ.

Sesja Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

TELEFONEM OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU" W PRADZE)

W środę o godz. 15 rozpoczęła w Pradze obrady sesja rozszerzonego Biura Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Obradom przewodniczy prezydent Komitetu, wybitny uczony francuski, prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Praska sesja Biura Komitetu ma szczególnie doniosłe znaczenie ze względu na sytuację międzynarodową. Obrady jej toczą się w momencie, gdy imperialiści amerykańscy i ich satelici przeszli od „zimnej wojny" do krwawej agresji przeciwko Korei, Chinom i innym ludom Azji.

Na porządku dziennym sesji znajduje się przede wszystkim sprawa podsumowania dotychczasowego przebiegu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim i ustalenia form dalszej kampanii w obronie pokoju. Zadaniem sesji będzie wytyczenie jeszcze szerszej akcji, mobilizującej milionowe masy ludów świata przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, przeciwko ich gorączkowym zbrojeniom — atomowym czy nie atomowym, przeciwko wszelkim próbom agresji.

Praska sesja Biura Komitetu ustali również miejsce i termin II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Doniosłość praskiej sesji rozszerzonego Biura Komitetu znalazła swój wyraz w tym, że przybyli na nią najwybitniejsi bojownicy światowego frontu obrońców pokoju.

H. H.

*

PRAGA (PAP). — Sekretarz generalny Stałego Komitetu, Jean Laffitte, złożył sprawozdanie z przebiegu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w poszczególnych krajach. Zaapelował on do Biura, by omówiło kwestię, jakie kroki należy podjąć dla dalszego rozwoju walki o pokój.

Akcja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — stwierdził Jean Laffitte — powinna zmierzać przede wszystkim do ograniczenia wszelkich zbrojeń i do jak najbardziej stanowczego potępienia propagandy wojennej i przygotowań wojennych.

Po sprawozdaniu Laffitte'a rozpoczęła się dyskusja.

W posiedzeniu wzięli udział: wiceprzewodniczący Biura G. d'Arboussier, generalny sekretarz ŚFZZ, Louis Saillant, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, wiceprzewodnicząca stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Hodinova - Spurna, przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju we Włoszech — Pietro Nenni oraz John Rogge, jak również sekretarze: Golajew (ZSRR), prof. Moos (USA), Fenoreltea Montagu (Włochy) i de Grada (Włochy).

Wśród wybitnych gości z wielu krajów zaproszonych na posiedzenie Biura, obecni byli: ze Związku Radzieckiego — Ilja Erenburg, Korniejczuk i Wanda Wasilewska, z Chin Ludowych — Hua Lo-czen oraz z Polski — Ostap Dłuski i Leon Kruczkowski.

Ponad 10 tysięcy młodzieży manifestuje w Nicei pod hasłem obrony pokoju

(f) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że pomimo szykan ze strony władz, ponad 10 tysięcy młodzieży zgromadziło się na Lazurowym Wybrzeżu w związku z pokojowym zjazdem młodzieży francuskiej i włoskiej.

W Nicei, Mentonie, Cannes i innych miejscowościach Wybrzeża odbyły się manifestacje młodzieży pod hasłem pokoju i przyjaźni między narodami.

W imieniu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju przemawiał Picasso, wskazując na doniosłą rolę młodzieży w akcji sztokholmskiej.

Po przemówieniach przedstawiciela Francuskiego Związku Młodzieży Demokratycznej — Denisa oraz generalnego sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Boccara, uroczystość zakończyła się minutą milczenia.

We wtorek odbyło się braterskie spotkanie młodych republikanów hiszpańskich i niemieckiej młodzieży demokratycznej.

Niemilknącą burzą oklasków powitano delegata młodzieży radzieckiej — Orłowa.

13-osobowa delegacja polskiej młodzieży pracującej z departamentów Nord i Pas de Calais przybyła do Nicei. Przewodniczący delegacji, młody górnik Tadeusz Dziergowski zebrał 4.600 podpisów pod apelem sztokholmskim.

W ciągu drogi delegatom polskim udało się zebrać jeszcze 823 podpisy. Przybycie Polaków wywołało w Nicei powszechny entuzjazm.

Aktyw Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa omawia zadania związku w realizacji Planu 6-letniego

W dniach 15 i 16 bm. obradowało we Wrocławiu rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Rolnictwa, poświęcone omówieniu zadań tego Związku w realizacji Planu 6-letniego w rolnictwie, a przede wszystkim w realizacji planu dla Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych.

W obradach oprócz działaczy związkowych z całego kraju biorą również udział liczni przodownicy pracy z zespołów PGR i z POM-ów. Na obrady przybyli również: wiceminister rolnictwa tow. Tkaczow, przedstawiciele: KC PZPR — tow. Brzoza i CRZZ tow. Żuchowicz oraz przedstawiciele zarządów centralnych PGR i POM. (f).

Zbliża się nowy rok szkolny

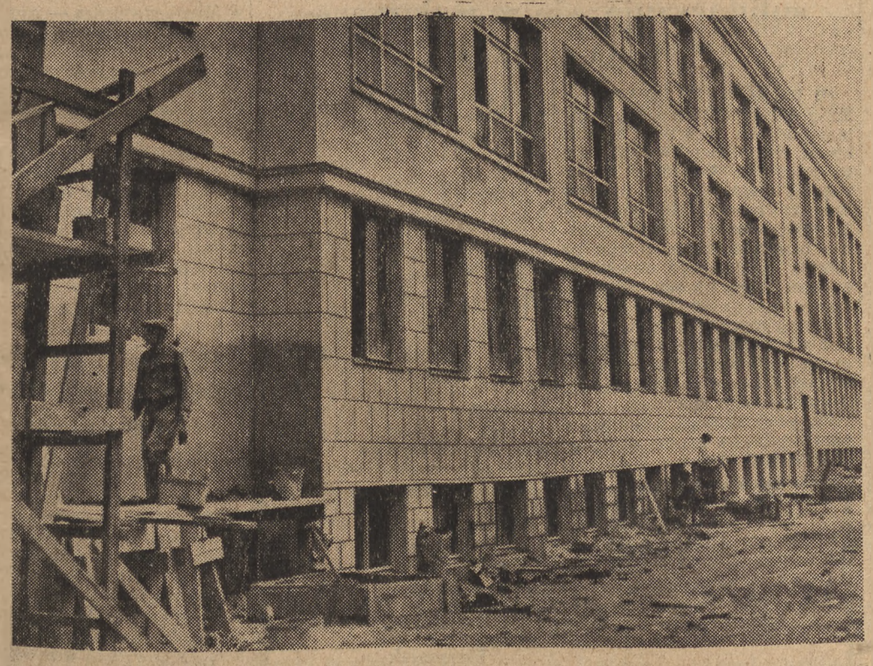

Budowa nowej szkoły podstawowej przy ul. Kopernika w Warszawie. Szkoła ta pomieści 2.500 uczniów Foto AR

Ludność miast i wsi wybiera delegatów na Konferencje Obrońców Pokoju

Robotnicy, chłopi i młodzież podejmują nowe zobowiązania — List młodzieży łódzkiej do bohaterskiej młodzieży Korei — Społeczeństwo zebrało na pomoc walczącej Korei ponad 146 miln. zł

Zbliżający się dzień 1-go września, kiedy rozpocznie w stolicy obrady I Polski Kongres Pokoju zaktywizował dziesiątki tysięcy bojowników pokoju w całym kraju. Podczas wyborów delegatów na dzielnicowe i powiatowe konferencje — zgromadzeni żywiołowo potępiają imperialistycznych zbrodniarzy, co znajduje swój wyraz również w akcji zbiórki na pomoc ofiarom agresji amerykańskiej w Korei. Zbiórka przyniosła dotąd 146 milionów 246 tys. zł.

W stolicy dnia 17 bm. odbędą się konferencje dzielnic: Starówki, Ochoty, Bródna i Mokotowa; dn. 18: Woli, Śródmieścia i Pragi; dnia 19: Żoliborza. Na konferencjach wybrani zostaną delegaci na I Polski Kongres Pokoju.

Sześciokrotna przodownica pracy delegatem na Kongres

Robotnicza Łódź przeprowadza już wybory swoich przedstawicieli na I Polski Kongres Pokoju.

Konferencja Obrońców Pokoju dzielnicy Śródmieście — Lewa zgromadziła liczne rzesze robotników i robotnic, gospodyń domowych, inteligencji pracującej oraz młodzieży ZMP.

Wypowiadający się w sprawie obrony pokoju partyjni i bezpartyjni robotnicy łódzcy zamanifestowali swą wolę bezkompromisowej walki z podżegaczami wojennymi, wyrażając jednocześnie gotowość do wzmożenia wysiłków produkcyjnych i przyspieszenia tempa budowy socjalizmu w Polsce. Przemówienia poszczególnych delegatów przerywane były długotrwałymi owacjami na cześć Generalissimusa Stalina, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta.

Delegatami na Kongres zostali wybrani: prządka Stanisława Lenarcik z PZPB Nr 4, sześciokrotna przodownica pracy odznaczona Krzyżem Zasługi oraz dr Emil Leyko, profesor Akademii Medycznej w Łodzi.

Mieszkańcy Warszawy wyrażają wolę pokoju

W stolicy w zebraniu wyborczym mieszkańców bloków 82, 84 i 121 na Mokotowie wzięli udział: przewodniczący dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, ks. Zawadzki i przewodniczący DRN, ob. Osuchowski.

Podczas zebrania wznoszono liczne, entuzjastyczne okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, Wielkiego Stalina, na cześć krajów demokracji ludowej i na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W wyniku wyborów delegatami na dzielnicową konferencję obrońców pokoju zostali wybrani: robotnik, przodownik pracy — Stefan Bala, robotnica — przodownica pracy, Genowefa Brzezińska, aktywistka Ligi Kobiet — Zofia Rybińska, kompozytor Marian Sujkowski i inni.

*

Konferencja wyborcza delegatów na powiatową konferencję obrońców pokoju w gminie Laszki, powiat Jarosław, zgromadziła około 2.000 osób.

W podjętej rezolucji zgromadzeni postanawiają m. in. wzmóc produkcję rolną, w dalszym ciągu organizować spółdzielnie produkcyjne oraz prowadzić wzmożoną walkę z wyzyskiwaczami wiejskimi.

*

W Szczecinie aktywnie pracują dzielnicowe komitety. Akcje uświadamiające przeprowadzają „trójki".

Do dzielnicowych komitetów obrońców pokoju zgłaszają się samorzutnie robotnicy i pracownicy szczecińskich zakładów pracy, którzy wyrażają chęć wzięcia czynnego udziału w akcji propagandowej.

Zwycięstwo będzie nasze

Obradujący w Łodzi aktyw młodzieżowy ZMP z terenu woj. łódzkiego, manifestując swą solidarność z walczącą bohatersko o wolność młodzieżą koreańską, wystosował do niej list, w którym czytamy m. in.:

„Zwycięstwo będzie po naszej stronie. Zwyciężymy dlatego, że walczymy o słuszną sprawę, że z nami idą miliony prostych ludzi, pragnących wspólnie budować lepsze i szczęśliwsze życie. W tej wielkiej walce przewodzi nam wielki Wódz międzynarodowego proletariatu, wielki przyjaciel postępowej młodzieży świata — ukochany Stalin".

Robotnicy Krakowa wybierają delegatów

W zakładach sodowych w Krakowie odbyło się uroczyste zebranie półtoratysięcznej załogi, która dokonała, spośród najbardziej wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej, wyboru delegatów na miejską konferencję obrońców pokoju.

Górnicy kopalni „Bolesław Chrobry" odpowiadają na apel kopalni im. Wieczorka

Na masowym zebraniu załogi kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu górnicy z entuzjazmem podchwycili apel załogi kopalni im. Wieczorka, podejmując zespołowe i indywidualne zobowiązania produkcyjne. Cała załoga zobowiązała się wykonać plan wydobycia na sierpień w 105 proc. Poszczególne oddziały brygady i zespoły podejmowały wysokie zobowiązania. Sztygar I oddziału — Józef Salczyński, zobowiązał się w imieniu swego oddziału usprawnić wydobycie węgla oraz zorganizować jeszcze jedną brygadę ścianową i dwie brygady dostawy drzewa.

Moja brygada — mówi przodownik pracy Jan Budka—zobowiązuje się podnieść w ciągu najbliższych 3 miesięcy średnią wydobycia z 205 proc. na 230 proc.

Po tym oświadczeniu zawiadowca kopalni oznajmia, że 3 brygady zespołowe: Jana Budki, Kazimierza Kilińskiego i Bronisława Kubiaka wykonały już plan roczny.

„Podłą bronią walczą Amerykanie w Korei — mówi Stanisław Przybyła — my natomiast pracą walczymy o nowe życie, o szczęśliwą przyszłość. Moja brygada wykonywać będzie średnio nie 230 proc. jak dotychczas, ale 240 proc. normy".

Rzeszowscy listonosze podnoszą prenumeratę gazet na wsi

(Koresp. wł.). — Listonosze obwodu Rzeszów zobowiązali się podnieść o 20 proc. ilość prenumerat prasy w stosunku do poprzedniego miesiąca. Wielokrotny przodownik pracy, tow. Antoni Dziedzic, zobowiązał się do podniesienia ilości prenumeratorów o 30 proc., listonosze: Miazga i Miler podniosą liczbę stałych prenumeratorów o 25 proc.

Młodzież Zduńskiej Woli zobowiązuje się podwyższyć produkcję

Do zobowiązań młodzieży woj. łódzkiego, zorganizowanej w szeregach ZMP, pragnącej czynem wyrazić swoje oddanie dla sprawy pokoju, dołączyli swe głosy ZMP-owcy kół fabrycznych w Zduńskiej Woli.

Młodzieżowcy Zduńsko-Wolskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 oraz Nr 1a postanowili do dnia 26 bm. uruchomić dodatkowo 40 krosien.

„Dobre postępy w nauce to nasz wkład w walkę o pokój"

Na zebranie, zorganizowane przez gromadzki komitet obrońców pokoju w Białce Tatrzańskiej (pow. Nowy Targ) przybyło samorzutnie kilka tysięcy przebywających w okolicy uczestników harcerskich obozów wypoczynkowych oraz tłumy mieszkańców okolicznych gromad i wsi.

Młodzież przyrzekła podwoić wysiłki w udzielaniu pomocy małorolnym chłopom. Młodzież zobowiązała się na zebraniu do czynnej walki o pokój przez pilność i postępy w nauce i podkreśliła, że nowe siły, jakie zdobyła na dobrze zorganizowanych wakacjach, ułatwią jej to zadanie. (f)

Przed Kongresem Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych

(f) BERLIN (PAP). — W całych Niemczech odbywają się przygotowania do ogólno - niemieckiego Kongresu Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych, który odbędzie się w Berlinie w dniach 25 — 26 sierpnia br. W Niemieckiej Republice Demokratycznej odbywają się liczne i nowe konferencje Frontu Demokratycznego. Na konferencjach tych wybierani są delegaci na Kongres, reprezentujący najszersze warstwy społeczeństwa.

Wybory delegatów na Kongres odbywają się również w Niemczech zachodnich. — Wybory delegatów w Wirtembergii — Badenii zostały już zakończone.

Nowe oddziały armii ludowej przeprawiły się przez rzekę Nakton

Wojska ludowe wyzwoliły Hionpun i Koson

(f) MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Phenjanu, że naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej podało do wiadomości w godzinach rannych dnia 16 sierpnia, że na wszystkich frontach wojska armii ludowej kontynuowały natarcie.

Wojska Armii Ludowej, nacierające w kierunku Hionpun, pokonały zacięty opór przeciwnika i w dniu 12 sierpnia wyzwoliły Hionpun — ważny punkt obrony przeciwnika, znajdujący się na południowy - zachód od Taegu.

N. JORK. (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że dowództwo amerykańskie w Korei ogłosiło w dniu 16 bm. po południu komunikat, stwierdzający, że na przyczółku mostowym w pobliżu Jonsan wojska północno - koreańskie podwoiły swój stan posiadania w ciągu ostatnich 24 godzin, i nacierają, posuwając się naprzód w kierunku wschodnim. Po obu stronach są poważne straty.

W rejonie Waegwan przeprawiły się przez rzekę Nakton nowe oddziały północno - koreańskie, wyposażone w czołgi. Na północ od Waegwan oddziały południowo - koreańskie cofnęły się o 2 tysiące jardów.

Na froncie południowym, na wschód od Czindżu, przeszło 1.300 żołnierzy północno - koreańskich przebiło się przez pozycje amerykańskie w kierunku wschodnim i rozwija działalność bojową na zapleczu armii amerykańskiej.

Ciężkie bombowce amerykańskie zrzuciły znaczną ilość bomb na punkty, znajdujące się na północny - zachód od Waegwan. 10 wsi, na które lotnicy amerykańscy zrzucili bomby, stanęło w płomieniach.

Komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej

(a) MOSKWA (PAP). — Jak podaje z Phenian agencja TASS, dowództwo naczelne armii Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej doniosło wieczorem 16 sierpnia:

Oddziały armii ludowej na wschodnim brzegu rzeki Nakton odparły przeciwnatarcie przeciwnika wszczęte przy poparciu wojsk pancernych i artylerii, przy czym przeciwnik poniósł wielkie straty. W walkach na tym odcinku wzięto jeńców i zdobyto sprzęt wojenny.

Obchody 5-ej rocznicy wyzwolenia Korei

(f) PEKIN (PAP). — Jak podaje radio Phenjan, odbyła się tam uroczysta akademia, poświęcona 5 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką spod jarzma japońskich imperialistów.

Obszerny referat na aktualny temat związany z rocznicą wygłosił wybitny działacz związkowy — Kim En-bon.

Na zakończenie akademii wszyscy jej uczestnicy jednogłośnie uchwalili wysłać pozdrowienia wielkiemu przyjacielowi ludu koreańskiego — Józefowi Stalinowi, wodzowi ludu koreańskiego — Kim Ir-senowi i bohaterskiej Armii Ludowej.

List Prezydenta Ho Szi-mina do żołnierzy francuskich

(f) GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Prezydent Republiki Vietnamskiej Ho Szi-min skierował następujący list do żołnierzy francuskich, którzy wrócili z Indochin:

„Drodzy Przyjaciele! Dowiedziałem się, że wielu żołnierzy, podoficerów i oficerów francuskich utworzyło po powrocie z Indochin organizację, mającą na celu walkę o wycofanie korpusu ekspedycyjnego, aby przestała się na próżno lać krew w zbrodniczej wojnie przeciwko Vietnamowi.

Wasze bezstronne świadectwo o tym coście widzieli i przeżyli w Vietnamie może tylko w dalszym stopniu uświadomić naród francuski.

Wasze świadectwo doda mu sił do akcji przeciw tej wojnie, którą słusznie nazywacie „haniebną wojną". Dzięki Wam naród vietnamski wie, że posiada we Francji tysiące wiernych przyjaciół. Nigdy nie utożsamiał on imperialistów francuskich z narodem francuskim, z którym zamierza jeszcze bardziej zacieśnić więzy przyjaźni.

W imieniu własnym i w imieniu narodu vietnamskiego przesyłam Wam podziękowanie za Waszą odważną postawę i życzę dalszych sukcesów.

Anglosaskie wizyty w Belgradzie

(a) SOFIA (PAP). — Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna w ostatnich czasach do Jugosławii przybywają coraz częściej goście z USA i z Anglii. Niedawno Tito podejmował ministrów angielskich Noel - Bakera i Bottomley'a. Obecnie przybyć ma do Belgradu przedstawiciel Foreign Office Davies, który bawił w Atenach, gdzie konferował z Plastirasem i królem Pawłem.

Jak wiadomo — dodaje agencja — kapitaliści amerykańscy otrzymali z Jugosławii koncesje na wydobywanie metali kolorowych, w dziedzinie przemysłu elektrycznego, linii lotniczych itp. Anglicy spóźnili się w dokonywaniu grabieży jugosłowiańskiej gospodarki narodowej. Pragną więc obecnie nadrobić stracony czas.

Racjonalizatorzy ze Śląska w Warszawie

W ostatnich dniach gościła w Warszawie wycieczka racjonalizatorów hutnictwa ze Śląska, którzy zapoznali się z dorobkiem warszawskich klubów racjonalizatorskich. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki zwiedzają klub racjonalizatorów przy DOKP w Warszawie Foto AR

Depesza CRZZ do Zjednoczenia Koreańskich Zw. Zawodowych

W związku z piątą rocznicą wyzwolenia Korei CRZZ wysłała do Zjednoczenia Koreańskich Związków Zawodowych następującą depeszę:

„W piątą rocznicę wyzwolenia ludu Korei z jarzma imperialistów japońskich przez bohaterską Armię Radziecką i koreański ruch wyzwoleńczy Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce, w imieniu polskich związkowców, przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia ostatecznego zwycięstwa w walce z imperialistycznymi agresorami amerykańskimi o zjednoczoną, niepodległą, demokratyczną Koreę.

Polska klasa robotnicza z głęboką sympatią śledzi sprawiedliwą walkę narodu koreańskiego. Zobowiązaniami i czynami produkcyjnymi manifestujemy solidarność z bohaterskim ludem Korei".

Depeszę podpisał wiceprzewodniczący CRZZ tow. Tadeusz Ćwik. (f)

Władze radzieckiej Białorusi przekazują Polsce zabytki sztuki

Na podstawie porozumienia między Rządem Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, upoważnieni przez Rząd BSRR delegaci A. S. Zajcew i A. J. Kryszczanowicz przekazali upoważnionym przez Rząd RP delegatom Ministerstwa Kultury i Sztuki Władysławowi Zaczkiewiczowi i dr Tadeuszowi Gostyńskiemu, odnalezione po wojnie na terenie Republiki Białoruskiej cenne polskie zabytki historyczne.

Przekazanie 13 skrzyń zawierających zabytki odbyło się 12 sierpnia br. w Brześciu.

Wśród zabytków znajdują się dużej wartości historyczne portrety. Poza tym transport zawiera interesujące zabytki kultury, jak cenny haft z XVII w. i pas z XVIII w. z wytwórni w Kobyłce pod Warszawą. (f)

Długofalowe zobowiązania budowlanych Nowej Huty

Z Nowej Huty napływają w dalszym ciągu meldunki o długofalowych zobowiązaniach, jakie podejmują wszystkie załogi przedsiębiorstw budowlanych w celu przedterminowego zrealizowania planów produkcyjnych, związanych z budową tego obiektu.

M. in. załoga „Hydrotrestu" podjęła długookresowe zobowiązania produkcyjne na wszystkich odcinkach budowy Nowej Huty, wzywając jednocześnie do wzięcia udziału w masowym współzawodnictwie pracy nie tylko robotników budowlanych, lecz i pracowników umysłowych Dyrekcji w Krakowie. Brygadzista - instalator Sosnowski zobowiązał się wraz z całą swą grupą do stałego wykonywania 220 proc. normy.

Grupa montersko - kanalizacyjna Koziary postanowiła przekraczać stale do końca br. 250 proc. normy.

Grupa tynkarzy pod kierownictwem brygadzisty M. Lenczowskiego, zatrudniona w SPB postanowiła wykonywać swą normę w 200 proc. Brygady murarskie tego samego przedsiębiorstwa, pod kierownictwem przodowników pracy S. Motyki i W. Gąsiora zobowiązały się wykonywać swój miesięczny plan produkcyjny w 140 proc., wykonując w ten sposób zaplanowane do końca roku prace o półtora miesiąca wcześniej. Brygada murarska J. Okaza postanowiła ukończyć swój plan produkcyjny do dnia 10 listopada br., wykonując stale 250 proc. normy. (f)

Zebrania gromadzkie opracowują plany jesiennej akcji siewnej i siewów wiosennych w r. 1951

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do kampanii siewów jesiennych. Bardzo ważnym momentem tych przygotowań są zebrania gromadzkie, na których chłopi opracowują zadania produkcyjne dla całej gromady i przyjmują je jako wytyczne swej pracy na kampanię jesienną br. i na okres siewu wiosennego 1951 r.

Zebrania gromadzkie rozpoczęły się w całym kraju 6 bm. i zakończą się około 20 bm. Podobnie jak poprzedzające je narady gospodarcze odbywają się one z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych. Na podstawie dotychczasowych zebrań gromadzkich stwierdzono, że chłopi biorą w tych zebraniach masowy udział, doceniając znaczenie planowania w rolnictwie.

Oprócz opracowania zadań produkcyjnych, zebrania gromadzkie szczegółowo omawiają organizację pomocy sąsiedzkiej w gromadzie. Pomoc sąsiedzka w okresie tegorocznej kampanii siewnej zostanie znacznie rozszerzona. Obejmie ona wszystkich chłopów mało i średniorolnych, potrzebujących pomocy. (f).

DZIŚ W NUMERZE:

MANFRED LACHS—Kto jest agresorem w Korei? — Interwenci amerykańscy łamią zasady prawa międzynarodowego.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI — Szlakiem polskich rewolucjonistów.

JERZY BOGUSŁAWSKI — W „wełnianej trójce" nie brak ludzi, trzeba ich tylko umieć dostrzec.

ZYGMUNT BRONIAREK — Ameryka Łacińska w walce z Wall-Street.

Niech żyje Związek Radziecki, przodująca siła światowa obozu pokoju, bastion wolności i niepodległości narodów!

TEMATY DNIA

„Ideały" agresorów

Prezydent Truman nie zaniedbał ani jednego frazesu o „pokoju" i „obronie demokracji", dla której rzekomo giną amerykańscy żołnierze w napastniczej wojnie na Korei. Uważał widocznie, że przyjemniej będzie im umierać w imię tych „ideałów", niż w imię „ideałów" „General Motors", czy „Consolidated Vultee".

Ale co trzeźwiejsi satelici — kiedy Waszyngton zaczął zacieśniać „więzy przyjaźni", żądając dostarczenia zbrojnych najemników na Koreę — uderzyli na alarm.

W artykule pt. „Czy Truman pragnie wojny" — reakcyjny tygodnik belgijski „Europe - Amerique" otwarcie nazywa po imieniu te „ideały": „Wiadomą jest rzeczą — pisze tygodnik — że konflikt koreański i interwencja amerykańska na Dalekim Wschodzie oddaliły od USA widmo kryzysu gospodarczego. Aby jednak uratować się ostatecznie przed krachem, Stanom Zjednoczonym potrzebna jest wojna światowa (podkreślenie nasze — Red.) lub kilka poważniejszych i stałych lokalnych konfliktów zbrojnych".

Albowiem, jak pisze „Europe - Amerique":

„W przededniu konfliktu koreańskiego Stany Zjednoczone znajdowały się w katastrofalnej sytuacji... Jak stwierdzili przedstawiciele amerykańskiej Izby Handlowej w maju br., przygotowania wojenne i zwiększenie zapasów sprzętu wojennego i surowców strategicznych były jedynym wyjściem z sytuacji, w jakiej znalazły się w USA... Sprawa koreańska z miejsca rozwiązała problem nadprodukcji przemysłowej i rolnej w USA... Natychmiast po rozpoczęciu działań wojennych zanotowano na rynku wzrost cen artykułów żywnościowych i surowców. Przemysł ruszył pełną parą..."

Takie jest gospodarcze tło agresji amerykańskiej na Korei. Prasa wielkiego kapitału amerykańskiego nie ukrywa entuzjazmu w nadziei na ogromne zyski, jakie przyniesie ta agresja. Dyplomaci amerykańscy w Radzie Bezpieczeństwa i poza nią nie ukrywają chęci przeszkodzenia za wszelką cenę pokojowemu rozwiązaniu sprawy koreańskiej. Bo każda bomba, zrzucona na otwarte miasta Korei, na wsie, na szkoły czy szpitale, przynosi czysty zysk magnatom śmierci. Czysty zysk przynosi nawet krew, przelana na froncie koreańskim przez amerykańskich żołnierzy. Bo zabitego żołnierza trzeba zastąpić innym. A im więcej trzeba „tych innych", — tym mniej bezrobotnych będzie w kraju, tym więcej broni dostarczą amerykańskie fabryki zbrojeniowe, tym więcej mundurów, tym więcej.., gumy do żucia i cocacola.

„Dla administracji Trumana — stwierdza tygodnik „Europe-Amerique" — wojna na Korei jest więc błogosławieństwem. I dlatego chcielibyśmy wiedzieć, co uczyni Truman, gdy incydent lokalny jakim jest w gruncie rzeczy konflikt koreański, zostanie rozwiązany? Wydaje się — kończy tygodnik, że prezydent Stanów Zjednoczonych jedynie w wojnie widzi możliwość zrównoważenia gospodarki amerykańskiej. Nam, Europejczykom, nie uśmiecha się tego rodzaju zobowiązanie".

„Europejczycy", reprezentowani przez reakcyjny tygodnik belgijski, godzą się w gruncie rzeczy z „ideologią" agresji. Ale trzeźwo oceniając sytuację, nie bardzo mają ochotę nadstawiać karku za amerykańskie monopole. Szczególnie, że jak dotychczas kapitaliści amerykańscy zarabiają wprawdzie ciężkie dolary, ale imperializm jako system — ponosi klęskę za klęską.

Z.A.

Przygotowania do nowego roku szkolnego w woj. łódzkim

Wydz. Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi czyni intensywne przygotowania do zbliżającego się nowego roku szkolnego. Specjalny nacisk kładzie się na remonty budynków szkolnych i znajdującego się w nich sprzętu.

Do dnia 7 bm. ukończono prace remontowe w 50 budynkach szkół ogólnokształcących, zawodowych i przedszkoli. (f)

Ruch strajkowy w Holandii

(f) HAGA (PAP). — W Rotterdamie i Amsterdamie strajkują robotnicy portowi. Do strajku robotników portowych dołączyli się również częściowo robotnicy budowlani i pracownicy komunikacji miejskiej. W Amsterdamie doszło do starć strajkujących robotników portowych z policją.

Olbrzymie trzęsienie ziemi

Krakowskie Obserwatorium Astronomiczne zanotowało we wtorek, dnia 15 bm., olbrzymie trzęsienie ziemi. Początek trzęsienia, odległego o około 6,5 tys. kilometrów, przypadł między godziną 15 — 16, zaś maksimum natężenia na godz. 15.41.

Sejsmografy notowały ruchy ziemi przez około trzy godziny. Trzęsienie ziemi miało miejsce w Indiach półn-wschodnich.

Walka o realizację Planu 6-letniego czołowym zadaniem aktywu wiejskiego

Z obrad V Plenum Zarządu Głównego ZSCh

W dniach 14 i 15 bm. obradowało w Warszawie Plenum Zarządu Gł. ZSCh. Plenum w wyniku obrad opracowało wytyczne i zadania dla poszczególnych ogniw związkowych, stwierdzając, że udział tej masowej, liczącej ok. 2,5 miliona mało i średniorolnych chłopów, organizacji w wykonaniu Planu 6-letniego musi obejmować wszystkie dziedziny życia wsi.

Sekretarz generalny Zarządu Głównego ZSCh — pos. Marian Jaworski oceniając rolę ZSCh w realizacji Planu 6-letniego stwierdził w swoim referacie, że: „Związek Samopomocy Chłopskiej, który w ciągu dotychczasowej działalności odegrał niemałą rolę w walce chłopów mało i średniorolnych przeciwko wyzyskowi i wyzyskiwaczom na wsi, w Planie 6-letnim stać się powinien jedną z najpotężniejszych dźwigni, działających na rzecz realizacji zadań planu w rolnictwie. Małorolni i średniorolni chłopi muszą w tej decydującej i trudnej walce z elementami kapitalistycznymi na wsi, w walce o plan, znaleźć w swojej organizacji — w Zw. Samopomocy Chłopskiej większą niż dotychczas i jak najwydatniejszą pomoc.

Wszystkie dotychczasowe formy pracy i wszelkie nowe formy muszą być podporządkowane sprawie wykonania planu.

Związek przygotowuje specjalnych agitatorów i propagatorów Planu spośród aktywistów gromadzkich i gminnych, którzy nie tylko zapoznawać będą chłopów z zadaniami Planu i popularyzować jego założenia, wiążąc je z konkretnymi zadaniami produkcyjnymi gromad, ale również przeciwstawią się kłamliwej propagandzie bogaczy wiejskich.

W dyskusji działacze terenowi na podstawie dotychczasowych doświadczeń podkreślali, że ukazywanie chłopom wspaniałych perspektyw rozwoju wsi w okresie 6-lecia — jest najpoważniejszym czynnikiem mobilizującym. Chłopi z entuzjazmem przyjmują założenia planu w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, w dziedzinie produkcji maszyn, narzędzi i nawozów sztucznych, w dziedzinie rozbudowy urządzeń kulturalnych, zdrowotnych i społeczno - opiekuńczych na wsi i stwierdzają z uznaniem, że jest to niezbity dowód troski rządu i partii o wieś, jest to wielki wkład klasy robotniczej w tworzenie lepszego życia na wsi polskiej.

Opracowywanie planów terenowych

Drugą poważną dziedziną pracy Zw. Samopomocy Chłopskiej w realizacji Planu 6-letniego jest udział jego komórek organizacyjnych w ustalaniu planowych zadań produkcyjnych w gromadach. Doświadczenia z okresu wiosennych siewów, które poprzedzone zostały po raz pierwszy zebraniami gromadzkimi, poświęconymi analizie zadań produkcyjnych, wskazują, że chłopi interesują się planową gospodarką.

Ogniwa organizacyjne ZSCh przez czynny udział w opracowywaniu planów terenowych, będą mogły dopilnować, aby plany te były w pełni realne. Oceny zadań produkcyjnych powinny przed zebraniem gromadzkim dokonać zebrania aktywistów samopomocowych.

Koła gromadzkie stać się powinny, pod kierownictwem partii, ośrodkiem walki prowadzonej w gromadzie przez mało i średniorolnych chłopów z bogaczami i spekulantami wiejskimi, walki o wykonanie zadań stojących przed gromadami, w związku z Planem 6-letnim.

Prezeska Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Koszalinie — Kadow stwierdziła, że jednym z warunków wykonania Planu 6-letniego na wsi jest wychowanie spośród mało i średniorolnych chłopów, młodzieży i kobiet szerokiego aktywu związkowego. Do tej pracy należy wciągać jak najszerszy aktyw społeczny.

Rozwinąć współzawodnictwo i racjonalizatorstwo

Szeroko omawiane były na Plenum również formy pracy samopomocowej w okresie 6-lecia. Wysunięto przede wszystkim konieczność należytego zorganizowania i rozwijania współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa. ZSCh dotychczas nie zdołał zorganizować inicjatywy chłopów w tych dziedzinach, ani nie otoczył należytą opieką przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów. Współzawodnictwo, jako jedna z głównych dźwigni realizacji Planu 6-letniego, będzie rozwijane przede wszystkim w oparciu o grupy plantatorów i hodowców, zrzeszające coraz więcej mało- i średnio-rolnych chłopów. W dyskusji podkreślono, że w każdym województwie jest wiele grup dobrze pracujących. W grupach coraz bardziej uaktywniają się kobiety wiejskie. W woj. katowickim w grupach jest 30 tys. kobiet, w tym ok. 1 tys. pełni funkcję kierowników tych grup. W woj. lubelskim spośród 26.500 kobiet w grupach, około 1.000 kobiet z powodzeniem kieruje pracą grup.

Poprzez grupy producentów ZSCh będzie mógł najlepiej popularyzować nowoczesne, racjonalne metody gospodarowania, co jest niezbędnym warunkiem zwiększenia produkcji rolnej.

Ważną rolę w propagowaniu Planu 6-letniego i w realizacji jego zadań powinny odegrać świetlice, których praca musi być ściśle związana z zagadnieniami produkcyjnymi gromady i stanowić jedną z form walki klasowej.

Mocno akcentowano konieczność zachowania czujności klasowej i wzmożenia walki z bogaczami i spekulantami na wsi. ZSCh musi stale rozszerzać na wsi kontrolę społeczną przede wszystkim w takich dziedzinach, jak pomoc sąsiedzka, zaopatrzenie i zbyt, rozdział kredytów, skup zboża i wymiar podatku gruntowego.

Realizacja Planu 6-letniego — to walka klasowa

Realizacja Planu 6-letniego na wsi odbywać się będzie w atmosferze ostrej walki klasowej z wrogiem ideologicznym i klasowym. Plenum szeroko omawiało to zagadnienie. Najwięcej miejsca poświęcił mu zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR—tow. pos. Klecha, który, stwierdzając, że bogacze wiejscy, stanowiący ok. 10 proc. ludności wsi, dysponują 22 proc. ogólnej masy towarowej, produkowanej w gospodarstwach wiejskich, wykazał, jak starają się oni wykorzystywać swoją pozycję gospodarczą dla utrzymania wpływu na życie wsi. ZSCh musi w jak najszerszym zakresie współdziałać w mobilizowaniu i organizowaniu chłopów pracujących do ekonomicznej i politycznej walki przeciw bogaczom. Walka o Plan 6-letni jest walką o całkowite rozbrojenie, o likwidację bogaczy.

Działacze terenowi, omawiając udział ZSCh w ruchu spółdzielczości produkcyjnej, podkreślali, że rozszerzanie i usprawnianie różnych form pracy samopomocowej jest najlepszą formą udziału ZSCh w tej dziedzinie.

Szczególnie ważnym elementem jest praca uświadamiająca wśród kobiet wiejskich, toteż ZSCh powinien jak najbardziej troskliwą opieką otoczyć koła gospodyń wiejskich oraz kobiety wiejskie, wysunięte na stanowiska kierownicze w spółdzielczości wiejskiej i w ogniwach związkowych.

W czasie obrad Plenum ZSCh wielokrotnie podkreślano fakt, że walka o realizację Planu 6-letniego jest najbardziej konkretną formą walki mas pracujących w Polsce o trwały pokój. Sekretarz generalny ZSCh pos. Jaworski w zakończeniu swego referatu powiedział:

„Być bojownikiem Planu 6-letniego w codziennej pracy, to być patriotą naszej wspaniałej, ludowej, budującej socjalizm ojczyzny". (f).

Ksiądz-aferzysta Iliński skazany na 4 lata więzienia

W drugim dniu procesu przeciwko ks. Ilińskiemu i jego wspólniczkom Sąd Apelacyjny w Warszawie wysłuchał opinii biegłego stwierdzającej autentyczność listu Tadeusza Kościuszki, który oskarżony Iliński usiłował wywieźć za granicę. Po przeprowadzonej ekspertyzie wygłoszone zostały przemówienia stron oraz zapadł wyrok skazujący osk. Ilińskiego na 4 lata więzienia i 500.000 zł grzywny, osk. Marciniakową na 2 lata więzienia, osk. Zych-Brejterową na 1 i pół roku więzienia i 75.000 zł grzywny i osk. Nowicką na 1 rok więzienia i 50.000 zł grzywny

Powołany przez urząd prokuratorski biegły — dyrektor Archiwum Miejskiego Aleksy Bachulski stwierdził stanowczo, że zarówno oględziny zewnętrzne w postaci badania charakteru pisma, jak analiza papieru, znaków wodnych i żeberkowania papieru wreszcie atramentu jakim list był napisany dowodzą niezbicie autentyczności dokumentu. Odnośnie treści listu i jego adresata dyr. Bachulski stwierdził, że pisany on był do gen. Krzysztofa Dunin-Karwickiego i długi czas przechowywany był przez rodzinę generała w miejscowości Mizocz, pow. ostrowskiego. Dane te opiera dyr. Bachulski na fakcie, iż list ten lub jego wyjątki publikowane były na łamach pisma „Ateneum" w latach 1861 i 1882 oraz wykorzystany był przez znanego historyka polskiego Korzona w monografii, którą tenże wydał w roku 1894. Omawiając dalej przeprowadzoną ekspertyzę biegły podkreślił olbrzymią wartość naukową dokumentu, jak również doniosłą jego wagę jako pamiątki narodowej. Niemożliwe jest wycenienie wartości dokumentu, jak niemożliwe jest wycenienie wagi uczuciowej jaką naród polski przywiązuje do swych pamiątek historycznych.

Po wysłuchaniu opinii biegłego Sąd Apelacyjny udzielił głosu prokuratorowi.

Spekulacja i kradzież pamiątki narodowej

Omawiając przestępstwa dokonane przez oskarżonych: Ilińskiego, Marciniakową, Zych i Nowicką rzecznik oskarżenia stwierdził, że są one jeszcze jednym dowodem, zaostrzającej się ustawicznie i prowadzonej wszelkimi sposobami przez elementy wrogie Polsce Ludowej, walki klasowej. Przestępstwa dewizowe jakich dopuścili się oskarżeni miały szczególnie szkodliwy charakter w okresie wytężonych prac nad wykonaniem trzyletniego planu odbudowy kraju. Tak ogromnie potrzebne dewizy służyły oskarżonym do spekulacji i nieuczciwych transakcji. Zakupienie dla tych samych spekulanckich celów nieocenionej wartości pamiątki narodowej i chęć wywiezienia jej oraz sprzedania w obce ręce rzuca właściwe światło na osobę głównego oskarżonego ks. Ilińskiego.

Sylwetkę jego malują jaskrawo usiłowanie nielegalnego przekroczenia granic Państwa Polskiego oraz przebieg przygotowań do ucieczki. Oskarżony rozważał z cynizmem wymiar kary, jaka groziłaby mu w wypadku aresztowania. Mgliste cele „studiowania organizacji szkolnictwa amerykańskiego", przygotowywanie materiałów do pracy doktorskiej — to płaszczyk dla pokrycia podejrzanej działalności i częstych wyjazdów za granicę za paszportem Rzeczypospolitej Polskiej.

Działalność ta sięgała niewątpliwie swymi korzeniami do okresu okupacji, kiedy osk. Iliński wiązał się z najbardziej reakcyjnymi elementami grupującymi się wokół tzw. delegatury rządu.

Charakteryzując osobę oskarżonego Ilińskiego prokurator podkreślił, że podróże te i tryb życia oskarżonego wymagały poważnych funduszów, które czerpał bądź to z darowizn społecznych, bądź też z machinacji czarno-giełdziarskich.

Przechodząc z kolei do omawiania przestępstw, popełnionych przez innych oskarżonych, rzecznik oskarżenia podkreślił zasadniczą rolę ks. Ilińskiego, który — w stosunku do oskarżonych: Marciniakowej, Zych-Brejterowej i Nowickiej odegrał rolę motoru, popychającego na drogę przestępstw.

Świadome przestępstwa pozostałych oskarżonych

Szczególny ciężar winy osk. Marciniakowej leży nie tyle w jej przestępstwie natury dewizowej, ile w udzielaniu pomocy osk. Ilińskiemu w jego ucieczce za granicę. Oskarżona tłumacząc swe postępowanie „zależnością służbową" od świadka Barysza, nie może zmniejszyć rozmiaru dokonanego przestępstwa, gdyż jako urzędniczka państwowa, jest tym bardziej powołana do czuwania nad całością interesów państwa. Również i osk. Zych-Brejterowa, przejawiająca wysoki poziom intelektualny, obeznana z przepisami prawnymi, nie może tłumaczyć się nieświadomością i nieznajomością prawa, a rzekomy dług wdzięczności, zaciągnięty wobec osk. Ilińskiego, winien zobowiązać ją do przeszkodzenia mu w jego przestępczych planach i machinacjach.

Przestępstwo osk. Nowickiej — stwierdził prokurator — nie wynika jedynie z wpływu, jaki na nią wywierał osk. ks. Iliński. Jest ona w pełni świadoma czynów, które zaprowadziły ją na ławę oskarżonych. Najważniejszym z nich jest udzielanie czynnej pomocy osk. Ilińskiemu, w jego usiłowaniach w nielegalnym przekroczeniu granicy Państwa Polskiego.

Z kolei nastąpiły przemówienia obrony. Obrońca osk. Ilińskiego mec. Branicki podkreślił m. in., że — jego zdaniem, na zmiejszenie wymiaru kary dla jego klienta powinien wpłynąć fakt, że oskarżony wychowywał się w środowisku kułackim, które formowało psychikę oskarżonego. Mec. Lachowicz podkreślił presję, jaką wywierał na osk. Marciniakową jej przełożony służbowy, świadek Barysz. Mec. Karniol, obrońca osk. Zych-Brejterowej, zwrócił uwagę na moralny przymus, jaki wywierał na nią osk. Iliński w celu uzyskania jej pomocy. Również mec. Rudziewicz, która broniła osk. Nowickiej wskazała, że duży wpływ, jaki wywierał osk. Iliński na jej klientkę, uczynił z niej jego powolne narzędzie.

Wyrok

W sentencji wyroku sąd apelacyjny uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał: osk. ks. Pawła Ilińskiego na 4 lata więzienia i 500.000 zł grzywny, osk. Irenę Marciniakową na 2 lata więzienia, osk. Marię Zych-Brejterową na półtora roku więzienia i 75 tys. zł grzywny oraz osk. Michalinę Nowicką na 1 rok więzienia i 50 tys. zł grzywny. Sąd apelacyjny zasądził przepadek mienia wszystkich oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa oraz zlecił przekazanie autentycznego listu Tadeusza Kościuszki do Muzeum Narodowego w Warszawie. (f).

List sekretarza zw. zawodowego odzieżowców francuskich do towarzyszy z Łodzi

Załoga zakładów odzieżowych „Wólczanka" w Łodzi otrzymała od sekretarza generalnego francuskich związków zawodowych pracowników przemysłu włókienniczo - odzieżowego — Daniela Anker list z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie zgotowane delegacji francuskiej przez załogę „Wólczanki".

W liście tym czytamy m. in.: Odwiedziny u Was wzmocniły naszą wolę walki o pokój. — Bowiem w obliczu waszych wspaniałych osiągnięć, wobec szybkiego marszu waszego kraju do socjalizmu — zrozumieliśmy lepiej przyczyny zaciekłości anglo-amerykańskich imperialistów, którzy chcą wywołać wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Jesteśmy przekonani — kończy swój list sekr. gen. francuskich włókniarzy i odzieżowców — że poznanie nowej Polski, kroczącej do socjalizmu pod kierownictwem waszego drogiego Prezydenta Bieruta, umocni jeszcze bardziej naszą wolę walki o pokój i wolność. Życzę wam dużo sukcesów w realizacji waszego Planu 6-letniego".

Ze sportu

Wysoki poziom meczu Warszawa — Moskwa

W środę rozegrano na kortach CWKS, odłożone z dnia poprzedniego spotkanie meczu tenisowego Warszawa — Moskwa.

Po uzgodnieniu, postanowiono rozegrać oba spotkania na nowo, anulując wtorkowe wyniki.

Obie gry przyniosły zwycięstwo zawodnikom polskim, toteż mecz Warszawa — Moskwa zakończył się wygraną gospodarzy 6:5.

W pierwszym spotkaniu gry mieszanej Jędrzejowska i W. Skonecki pokonali Korowinę i Ozierowa 6:3, 6:2.

Polacy mieli swój dzień i rozegrali spotkanie dobrze, taktycznie i prawie bezbłędnie.

Drugie spotkanie: Popławska, Piątek — Jemieljanowa, Andrejew, zakończyło się również zwycięstwem pary polskiej 7:9, 11:9, 6:2. (f).

Po meczu przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z trenerem tenisistów radzieckich — Siniczkowem.

Na pytanie, co sądzi o polskim tenisie i międzynarodowych mistrzostwach Polski w Sopocie, w których brali udział najlepsi tenisiści krajów demokracji ludowej, trener radziecki powiedział: „Mistrzostwa Polski w Sopocie dowiodły, że tenisiści polscy grają bardzo dobrze i znacznie podnieśli swój poziom gry, po pobycie w Moskwie. Świadczą o tym wygrana Skoneckiego w grze z Asbothem i II miejsca, zajęte w grze podwójnej mężczyzn, kobiet i mieszanej".

Mówiąc o towarzyskim spotkaniu Moskwa — Warszawa Siniczkow podkreślił: „Nasze spotkanie z tenisistami polskimi miało charakter równej walki i sądzę, że stanowić będzie ono podstawę dla dalszych kontaktów sportowych tenisistów radzieckich i polskich".

Władze amerykańskie bezprawnie zwalniają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

(f) BERLIN (PAP) — Amerykańskie władze okupacyjne podały oficjalnie do wiadomości, że w dniu 16 bm. wypuszczono z więzienia w Landsberg następujących hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, odbywających kary więzienia na podstawie wyroków, wydanych w Norymberdze:

1) Fredrich Flick, jeden z największych przemysłowców niemieckich, b. hitlerowski dyrektor koncernu „Vereinigte Stahlwerke". Flick odbywał karę więzienia za udział w wojnie agresywnej, udział w mordach i grabieży na terenach okupowanych przez hitlerowców, za spowodowanie śmierci setek tysięcy robotników, ściągniętych przymusowo do pracy w Niemczech z rozmaitych krajów okupowanych.

2) Walter Darre, b. hitlerowski minister rolnictwa, przywódca chłopskiej organizacji narodowo - socjalistycznej, który odbywał karę więzienia za zbrodnię przeciwko ludzkości, udział w wojnie agresywnej i masowe mordowanie robotników przymusowo sprowadzonych do Niemiec.

3) Fritz Ter - Meer, b. dyrektor I. G. Farbenindustrie, odpowiedzialny za udział w przygotowaniu wojny agresywnej, w zbrodniach przeciwko ludzkości, w grabieży na terenach okupowanych przez hitlerowców, a w szczególności za masowe mordy, popełnione na ludności cywilnej. Fritz Ter - Meer osobiście organizował produkcję gazu „Cyklon B", przy pomocy którego hitlerowcy zatruli miliony ludzi.

4) Heinrich Lehmann, b. dyrektor naczelny zakładów Krupa, odpowiedzialny za zbrodnie przeciw ludzkości, udział w wojnie agresywnej, grabież na terenach okupowanych przez hitlerowców, udział w mordowaniu jeńców wojennych i robotników przymusowo sprowadzonych do Niemiec.

5) Kurt Rothenberger, b. sekretarz stanu w hitlerowskim ministerstwie sprawiedliwości, odpowiedzialny za udział w mordowaniu przeciwników reżimu hitlerowskiego, za opracowanie ustawodawstwa rasistowskiego, autor dekretów, wymierzonych przeciwko ludności krajów okupowanych przez hitlerowców.

6) Rudolf Lohmann, b. hitlerowski sędzia wojskowy, odpowiedzialny za udział w mordowaniu jeńców wojennych i przeciwników reżimu hitlerowskiego.

7) Karl Rasche, b. dyrektor Banku Drezdeńskiego. Brał udział w finansowaniu ruchu narodowo-socjalistycznego i wojny agresywnej Hitlera. Uczestniczył w grabieży krajów okupowanych przez hitlerowców.

8) Otto Dietrich, b. szef wydziału prasowego przy hitlerowskim sztabie generalnym, odpowiedzialny za zbrodnie przeciwko ludzkości oraz za okrucieństwa wobec cywilnej ludności w krajach okupowanych przez hitlerowców.

Amerykańskie władze okupacyjne uzasadniły zwolnienie wyżej wymienionych zbrodniarzy wojennych ich... „dobrym sprawowaniem się w więzieniu".

Agencja ADN dowiaduje się, że zwolnienie 8 zbrodniarzy wojennych pozostaje z związku z amerykańsko - angielskimi planami ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich i utworzenia armii zachodnio-niemieckiej. W najbliższym czasie nastąpi zwolnienie dalszych zbrodniarzy wojennych, odbywających kary więzienia w Niemczech zachodnich.

Komunistyczna Partia Japonii wzywa wszystkie postępowe siły narodu do utworzenia Frontu Ludowo-Demokratycznego

(d) PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą, że Komunistyczna Partia Japonii ogłosiła do narodu odezwę w związku z polityką militaryzacji, rozpoczętą przez gabinet Yoshidy na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych.

— Rząd zdrady narodowej Yoshidy — stwierdza m. in. odezwa — oświadcza otwarcie, że ma zamiar wziąć udział w agresywnej wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu, walczącemu o zjednoczenie i wolność. Rząd Yoshidy zmierza do uczynienia ponownie z Japonii państwa policyjnego i dąży do odbudowy armii japońskiej wbrew wyraźnym postanowieniom układów poczdamskich i decyzjom Sojuszniczej Komisji Dalekiego Wschodu.

Parlament japoński stał się parlamentem faszystowskim, służącym wyłącznie interesom międzynarodowego kapitału.

W tej sytuacji, wobec niebezpieczeństwa grożącego całemu narodowi japońskiemu Partia Komunistyczna oświadcza, że będzie wszelkimi siłami walczyła przeciwko udziałowi w wojnie prowadzonej w interesie międzynarodowego kapitału monopolistycznego, będzie walczyła przeciwko faszyzacji kraju oraz o niepodległość i wolność ojczyzny, jak również o pokój na całym świecie.

W tym celu Komunistyczna Partia Japonii wzywa partię socjalistyczną, partię robotniczo - chłopską i wszystkie postępowe siły narodu do utworzenia opartego na szerokiej podstawie Frontu Ludowo - Demokratycznego. Front ten powinien zjednoczyć wszystkie postępowe i patriotyczne siły narodu. Partia Komunistyczna oświadcza, że stanie na czele tego ruchu i odda wszystkie siły w służbie dla ojczyzny i narodu.

Obrady II Kongresu Międzynarodowego Zw. Studentów

(f) PRAGA (PAP). W dalszym ciągu obrad II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów przemawiali liczni delegaci krajów kolonialnych — m. in. przedstawiciele młodzieży Tunisu, Algeru i Nigerii.

Wśród licznych dalszych mówców znajdował się przewodniczący delegacji radzieckiej Szelepin. Stwierdził on, że cała młodzież ZSRR przepojona jest zdecydowaną wolą utrzymania pokoju światowego i że sympatyzuje ona gorąco z ruchem wyzwoleńczym studentów kolonialnych i młodzieży w krajach kapitalistycznych, która realizuje ideały MZS.

Z kolei przemawiał delegat polski Jarosław Ładosz.

Studenci polscy — oświadczył Jarosław Ładosz — zawdzięczają swe osiągnięcia wielkiej rewolucyjnej sile, która kieruje budownictwem socjalizmu w naszym kraju, awangardzie klasy robotniczej — PZPR, zawdzięczają je opiece i trosce wielkiego przyjaciela młodzieży i studentów naszego drogiego Prezydenta Bolesława Bieruta.

Mówca stwierdził, że 116 tysięcy studentów polskich podpisało apel sztokholmski i zaproponował, by wszyscy uczestnicy Kongresu podpisali ten apel, by Kongres wybrał delegację na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i by uchwalił utworzenie międzynarodowego funduszu stypendialnego MZS, z którego corocznie 17 listopada, przy znawane będą stypendia poszczególnym studentom lub organizacjom studenckim, najbardziej zasłużonym w walce o pokój.

Górnicy niemieccy i francuscy będą wspólnie walczyć o pokój

(d) BERLIN (PAP). — Jak donosi z Lipska agencja ADN, na konferencji delegatów związku zawodowego górników podpisano uroczyście porozumienie między górnikami niemieckimi a francuskimi.

Przewodniczący niemieckiego związku zawodowego górników Max Frisch odczytał wspólną deklarację, stwierdzającą, że związki zawodowe górników Niemiec i Francji przyłączają się do zawartego 15 czerwca br. w Berlinie przez przedstawicieli Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) i Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) bojowego sojuszu między robotnikami obu krajów dla obrony pokoju.

Niemieckie i francuskie organizacje górników — głosi deklaracja postanawiają przyjąć następujące zobowiązania: utworzyć komitety bojowników o pokój we wszystkich zakładach przemysłu górniczego oraz prowadzić szeroką kampanię uświadamiającą w celu przygotowania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju; stanowczo przeciwdziałać zgubnej dla klasy robotniczej obu krajów polityce Schumana - Adenauera, zgodnie z uchwałami Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Górników (departamentu branżowego ŚFZZ) urzeczywistniać solidarność międzynarodową górników drogą wspólnej akcji i popierać górników zachodnio - niemieckich w ich walce przeciwko podwójnemu wyzyskowi.

Jugosłowiańscy emigranci polityczni solidaryzują się z walczącym ludem Korei

(f) BUDAPESZT (PAP). — Emigranci jugosłowiańscy, zamieszkali na Węgrzech, wystosowali do Węgierskiego Komitetu Obrońców Pokoju list następującej treści: „My, jugosłowiańscy rewolucyjni emigranci wierni ideom internacjonalizmu proletariackiego stoimy po stronie walczącego o wolność bohaterskiego narodu koreańskiego.

Walka naszych braci w Korei jest nierozerwalnie związana z walką, jaką prowadzą ludy świata pod przewodem Związku Radzieckiego o pokój.

Oprawcy naszego ludu, Tito i jego bestialska banda, stojąc w służbie tych, którzy przygotowują nową wojnę depcą brutalnie prawa ludzkie nie tylko w Jugosławii, lecz nadto w podły sposób atakują od tyłu bojowników koreańskich.

Walczymy wszystkimi siłami o to, by demaskować plany podżegaczy wojennych Tito i jego bandy. Przesyłamy płomienne, bojowe pozdrowienie walczącemu ludowi Korei.

Uczynimy wszystko co w naszej mocy w celu nie dopuszczenia do tego, by klika titowska mogła wysłać żołnierzy do Korei do walki przeciwko ludowi koreańskiemu. Nie dopuścimy do tego, by narody Jugosławii stały się narzędziem w rękach podżegaczy wojennych!

Dnia 12 sierpnia 1950 r., zmarł

ANDRZEJ MAJ

Poseł na Sejm Ustawodawczy R. P.

Cześć Jego Pamięci!

Marszałek

Sejmu Ustawodawczego R. P.

501-K

Bohaterska walka górników w Auchel trwa nadal

(f) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że bohaterska akcja górników szybu nr 7 w Auchel, którzy od 18 dni pozostają na dnie kopalni, protestując przeciwko projektowi jej zamknięcia przez dyrekcję — trwa nadal.

Liczne delegacje organizacji związkowych i demokratycznych z wielu miejscowości Francji przybyły odwiedzić towarzyszy z Auchel.

Sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) okręgu paryskiego, Duvillier wręczył komitetowi strajkowemu 158 tys. fr. zebranych wśród robotników paryskich.

Prawdziwe oblicze amerykańskiego „dyplomaty"

(a) LONDYN (PAP). — „Daily Worker" opisując barbarzyńską akcję lotnictwa amerykańskiego w Korei, stwierdza — powołując się na pismo amerykańskie „Time", że lotnictwo to korzysta, obierając sobie obiekty bombardowania, z informacyj, zebranych przez jednego z „dyplomatów" USA.

Niejaki Edwin W. Pauley będąc w 1946 r. przedstawicielem USA w komisji odszkodowań wojennych w Korei, podróżował w tym charakterze po Korei północnej, dokonywał zdjęć fotograficznych i gromadził informacje w sprawie tamtejszych zakładów przemysłowych.

Rząd francuski otacza opieką faszystowskich bojówkarzy

(f) GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, 8 spośród 13 faszystowskich bojówkarzy, którzy zorganizowali napady na lokale „Bojowników o Pokój i Wolność" oraz na lokal tygodnika „Action" — zostało zwolnionych z aresztu.

Prasa podaje, że podczas przesłuchania organizatorów napadów zachowywali się oni wyjątkowo bezczelnie. Jeden z nich wchodząc do komisariatu — podniósł rękę z faszystowskim powitaniem.

Rosną siły pokoju — słabną siły imperialistów. Podżegaczy wojennych czeka norymberska szubienica!

Młodzież Berlina w walce o pokój

We wschodnim sektorze Berlina Czerwone Sokoły ze Związku Pionierów Niemieckich rozbiły „kwaterę pokojową" na Placu Aleksandra w celu umożliwienia przechodniom składania podpisów pod apelem sztokholmskim Foto Film Polski

Kto jest agresorem w Korei?

Interwenci amerykańscy łamią zasady prawa międzynarodowego

Manfred Lachs

Właściwa ocena wydarzeń na Korei z prawnego punktu widzenia wymaga odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jaki charakter mają walki, które rozpoczęły się dnia 25 czerwca br.? Czy były to wydarzenia w granicach jednego kraju czy też nosiły one znamię konfliktu międzynarodowego?

*

Nie ma dwóch narodów koreańskich. Korea to obszar jednolity — jeden kraj. Trzy mocarstwa zobowiązały się do odbudowy jego niepodległości w ramach jednego państwa. We wszystkich dokumentach międzynarodowych mowa jest o „niepodległym państwie koreańskim", „rządzie koreańskim", „narodzie koreańskim", a granica ustalona wzdłuż 38 równoleżnika miała charakter prowizoryczny, techniczny i miała zniknąć z chwilą wycofania z Korei obcych wojsk. Wiadomo jednak, że jedynie Związek Radziecki wykonał swoje zobowiązania i w wyniku decyzji Najwyższej Rady ZSRR zakończył ewakuację swoich wojsk w dniu 1 stycznia 1949, przekazując pełnię władzy ludowi koreańskiemu, który utworzył ludowo - demokratyczne państwo. Natomiast Amerykanie wycofali wojska znacznie później, pod naciskiem mas ludowych Korei.

Fakt stworzenia przez Stany Zjednoczone fikcyjnego tworu państwowego na południu kraju, nadanie mu pozorów niepodległości, śmieszne reklamowanie go jako państwa, w niczym nie zmieniło sytuacji. Uniemożliwiło ono jedynie fizycznie wykonywanie władzy na terenie całego kraju przez Rząd Republiki Ludowo - Demokratycznej. Korea pozostała jednym krajem, a naród koreański nie rozdwoił się wcale.

I podobnie jak Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wyrokiem w sprawie The Lilla stwierdził, że *„bezspornie nie można uznać Stanów Południowych jako odrębnego narodu"* — tak i Korea pozostała całością. Wynika to przede wszystkim z faktu, że istnieje tylko jeden naród koreański, który dał wyraz swojej woli do jedności w jednym państwie; że Ludowo - Demokratyczna Republika powstała jako reprezentant woli całego narodu. Uniemożliwienie realizacji tego naturalnego postulatu obarcza Stany Zjednoczone kwalifikacją złamania dobrowolnie zaciągnięte tych zobowiązań kairskich, poczdamskich i uchwały Ministrów Spraw Zagranicznych, zapadłej w Moskwie 26 grudnia 1945 r.

*

W świetle tych faktów sens konfliktu koreańskiego jest jasny: wydarzenia na Korei są w swojej istocie sprowokowaną i rozpoczętą przez południowców wojną domową, wydarzeniami wewnętrznymi. Zasady prawa międzynarodowego stwarzające podstawę do tej oceny sytuacji są powszechnie uznane. Są one uznane i przez ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych. Instrukcje dla Armii Stanów Zjednoczonych zawarte w rozkazie Nr 100 z 24 kwietnia 1863 r. taką zawierają definicję: *„Wojna domowa, to wojna między dwiema lub większą ilością części kraju lub państwa"* (art. 150).

Skoro chodzi o wydarzenia w granicach jednego kraju, o władzę nad jednym narodem, nonsensem jest i wypaczeniem prawa kwalifikowanie ich jako: „agresji". Wojska ludowe odparły przecież prowokacyjny atak oddziałów południa. Agresja może się odnosić jedynie i wyłącznie do wydarzeń międzynarodowych, międzypaństwowych. Walki w Korei mają natomiast charakter wewnętrzny.

Fakt ten potwierdza zarówno praktyka, jak i teoria prawa międzynarodowego. Definicje agresji zawarte w mnóstwie traktatów, układów i deklaracji wyłączają bez zastrzeżeń wydarzenia tego typu. Definicje te uznały zresztą i Stany Zjednoczone, które obecnie wydają się ich nie dostrzegać — podobnie jak nie dostrzegły widocznie opinii doradcy Departamentu Stanu do Spraw Dalekiego Wschodu, który pisząc w r. 1949 o sytuacji w Azji, stwierdził: *„Gdyby doszło do wojny domowej, Korea Północna byłaby w stanie opanować Koreę Południową bez pomocy Związku Radzieckiego, chyba, że zatrzymają ją wojska amerykańskie"*. Już wówczas rozważano interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych w wojnie domowej.

Ale skoro ustaliliśmy, że chodzi o wojnę domową, należy z tego faktu wyciągnąć pełne konsekwencje. Wojny domowe — to wydarzenia wewnętrzne; stąd też prawo międzynarodowe zakazuje ingerencji państw trzecich. Czyni to nie tylko prawo reprezentowane dziś przez obóz socjalizmu i pokoju, które daje w ten sposób wyraz zasadzie samostanowienia narodów i ich prawu decydowania o własnym losie. Już interwencje o utrzymanie starych dynastii i walka przeciw ruchom wolnościowym po Kongresie Wiedeńskim uznane zostały za sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Zasada nieinterwencji w sprawy wewnętrzne państw potwierdzona została przez Stany Zjednoczone m. in. Konwencją z Montevideo (1933), protokółem z Buenos Aires (1936), deklaracją z Limy (1938).

Zakaz konkretny interwencji w wypadku wojny domowej zawiera uchwała Instytutu Prawa Międzynarodowego, a Międzynarodowa Komisja Prawników na sesji w Rio de Janeiro (1927) powzięła rezolucję, nakładającą ścisły obowiązek nieinterwencji, od rekrutacji wojska do dostawy statków.

Wyraźnie i niedwuznacznie sprawę tę reguluje wreszcie Karta Narodów Zjednoczonych w ust. 7 art. 2. Postanowienie to obejmuje zakaz interwencji ONZ w sprawy wewnętrzne państw, a nawet prof. Kelsen, tak gorliwie cytowany przez prawników angielskich i amerykańskich, w ostatnio wydanej pracy stwierdza, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie ma prawa ingerowania w wypadkach wojny domowej.

*

W świetle tych zasad prawa międzynarodowego dochodzimy do drugiej istotnej konkluzji: interwencja Stanów Zjednoczonych na Korei jest oczywistym pogwałceniem prawa i nosi w sobie, uwzględniając okoliczności sprawy, wszelkie znamiona agresji. Kwalifikację tę rząd Stanów Zjednoczonych odnaleźć może w archiwach Kongresu, który w r. 1794 powziął uchwałę, stwierdzającą, że organizacja ekspedycji wojskowej z terytorium amerykańskiego przeciw innemu pokojowemu krajowi, stanowi zbrodnię wobec prawa narodów. Takim aktem jest również ogłoszona przez rząd Stanów Zjednoczonych blokada wybrzeży Korei. Już Lincoln stwierdził, że prawo do takiego kroku przysługuje wyłącznie stronom walczącym w wojnie domowej (19.4.1861).

Bez znaczenia jest kwestia nomenklatury — czy to nazwano „akcją policyjną", czy inaczej. Znamy formalne ucieczki od faktów, pamiętamy ekwilibrystyki słowne Japonii w czasie agresji na Chiny oraz faszystowskich Włoch po ataku na Etiopię. Pamiętamy również, jak to bezsilna Liga Narodów nie mogła się zdobyć na to, by agresję nazwać agresją.

Ustawiwszy w ten sposób figury na szachownicy swojej, gry politycznej Stany Zjednoczone usiłowały wyznaczyć odpowiednią rolę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Akcja miała się odbywać pod jej flagą. Z wymiany not, która dotąd miała miejsce, wiadomo że zbrojną interwencja rozpoczęła się jeszcze, zanim 6 członków Rady Bezpieczeństwa wyraziło swoją aprobatę, właściwa bowiem uchwała organizacji nigdy nie zapadła. I ta nie wiążąca opinia sprzeczna jest z Kartą Narodów Zjednoczonych nie tylko formalnie, ale i merytorycznie: Flaga Organizacji towarzyszy dzisiaj bombardowaniu ludności cywilnej, osłania dziś odwrót wojsk obcych, walczących przeciw narodowi koreańskiemu. Nie znaczy to jednak, by Organizacja Narodów Zjednoczonych nie mogła lub nie miała się zająć sprawą koreańską. Mogła to uczynić jedynie przez wysłuchanie przedstawicieli narodu koreańskiego i rozważenie wniosków nad pokojowym uregulowaniem zagadnienia. Warunek wstępny stanowiło jednak, zgodnie z zasadami prawa, nie dopuszczenie do ingerencji wojsk obcych, jak to proponuje Zw. Radziecki.

Ułatwiając interwencję Stanom Zjednoczonym. Organizacja Narodów Zjednoczonych źle przysłużyła się sprawie pokoju i wolności narodów. Nie pierwszy to raz stwierdzamy deptanie prawa przez Stany Zjednoczone. Brutalny interwencjonizm w sprawy wewnętrzne innych narodów i państw znaczył drogę polityki Stanów Zjednoczonych na Kubie, w Panamie, Haiti, San Domingo, Nikaragui, Meksyku. Buntowały się przeciw niemu narody Ameryki Łacińskiej i inne, walczące o pełne prawa suwerenne. Przy pomocy różnych doktryn i koncepcji Stany Zjednoczone starały się interwencji swojej nadać szatę prawną. Dziś główną bronią jest doktryna Trumana, stawiająca zagadnienie jasno: Stany Zjednoczone mogą mieszać się w sprawy wewnętrzne państw na całym świecie, nikt natomiast nie ma prawa mieszać się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Słusznie nazwano ją doktryną Monroego bez dna. Jest to wyzwanie, rzucone narodom, dużym i małym, jest to wyzwanie, rzucone pokojowej współpracy międzynarodowej. Próbę jej zastosowania widzimy na Korei.

Tak więc łamiąc prawo międzynarodowe i uprawiając jawną interwencję przeciwko narodowi koreańskiemu — rząd amerykański próbuje zarazem narzucić światu fałszywą interpretację Karty NZ w duchu wymagań doktryny Trumana. Na próżno jednak stara się doktryna Trumana o prawo obywatelstwa we współczesnym prawie międzynarodowym; nie ma tam dla niej miejsca — tak jak nie ma miejsca dla wojsk amerykańskich na Korei. Prawo stoi za narodem koreańskim.

W „wełnianej trójce" nie brak ludzi – trzeba ich tylko umieć dostrzec

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Jerzy Bogusławski

W PZPW Nr 3 w Łodzi, stanowisko kierownika wydziału socjalnego było przez 5 miesięcy nieobsadzone. Przez 5 miesięcy ten ważny wydział był nieczynny.

Na wszystkie pytania, kierowane w tej sprawie do dyrekcji i do rady zakładowej — padała jedna odpowiedź: „Brak ludzi". Towarzyszyło jej bezradne rozłożenie rąk.

Praca kierownika socjalnego, jak wiadomo, nie wymaga długoletniej praktyki, ani fachowych studiów. Wymaga natomiast oddania sprawie robotniczej energii, pracowitości. Wiele osób w zakładach spełniało te warunki. Ale osób tych nie dostrzegano.

Na zebraniu, poświęconym omówieniu IV Plenum, zacytowano słowa towarzysza Bieruta: *„...wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i niewyczerpanej, z głębi mas ludowych"*.

Wytyczne IV Plenum poruszyły inicjatywę organizacji partyjnej w PZPW Nr 3.

Kierownik socjalny „znalazł się" wśród załogi. Wysunięto na to stanowisko tow. Wojdałową, która swe nowe obowiązki pełni dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu.

Zadecydował błąd ortograficzny

„Niedostrzeganie" ludzi, brak opieki nad zdolnymi pracownikami, którzy mogą i powinni awansować, bierność w stosunku do osób, źle wypełniających swe obowiązki były to „grzechy główne" poprzedniej egzekutywy partyjnej w PZPW Nr 3, która zupełnie nie interesowała się zagadnieniem kadr.

Sprawy te pozostawały wyłącznie w rękach kierownika personalnego tow. Dratwickiego, który podchodził do nich z bezdusznym, biurokratycznym automatyzmem.

W życiorysie tow. Urbanowskiej, którą proponowano wysunąć na stanowisko kierowniczki bursy, tow. Dratwicki dostrzegł... błąd ortograficzny.

Zamiast pomyśleć, jak przyjść z pomocą tow. Urbanowskiej, która wykazała duże zdolności i zamiłowanie do pracy społecznej, w szkoleniu albo samokształceniu, tow. Dratwicki wolał, żeby w ogóle nie objęła funkcji kierowniczej.

Bardzo charakterystyczne dla pracy wydziału personalnego było również częste przesuwanie robotników z działu do działu, co uniemożliwiało im zdobycie odpowiednich kwalifikacji zawodowych.

Tow. Gola, pracująca w PZPW Nr 3 już od 4 lat była kolejno zatrudniana na cerowni, postrzygalni, snowalni i przewijalni. W tym ostatnim dziale pracowała rok. Wyspecjalizowała się. Być może zdobyłaby wkrótce warunki do awansu.

Ale cóż. Wydział personalny skierował ją na przędzalnię, jako... uczennicę.

Trzeba kogoś wysłać na kurs

Specyficzne metody wydziału personalnego wykazały również automatyzm w polityce typowania pracowników na kursy przeszkalające.

„Trzeba było kogoś wysłać" na kurs socjalny i kurs opieki nad matką i dzieckiem. Kierownik wydziału bez porozumienia się z organizacją podstawową, skierował tam tow. Arendsa, mimo że jego właśnie nie interesowały zupełnie te zagadnienia.

Tymczasem po powrocie tow. Arendsa z kursu okazało się, że zakłady nie posiadają dla niego odpowiedniego etatu.

Tow. Arends niepotrzebnie stracił czas, a państwo — pieniądze wydane na jego przeszkolenie.

Atmosfera się oczyszcza

Ostatnio nastąpiła zmiana w składzie egzekutywy partyjnej „wełnianej trójki". Towarzysze, wybrani do nowej egzekutywy, zabrali się z energią do usuwania błędów swych poprzedników. Zagadnienie kadr, przestało być „monopolem" wydz. personalnego, a stanęło na porządku dziennym w pracach egzekutywy i organizacji podstawowej.

Nowa egzekutywa potrafiła zauważyć staranną pracę tow. Forysiaka i zaproponowała wysunięcie go na stanowisko brakarza; nowa egzekutywa dostrzegła zdolności organizacyjne i kierownicze u cerowaczki tow. Szyszki i nie zawahała się wysunąć ją na samodzielną podmajstrową, nowa egzekutywa wskazała dyrekcji, że skręcarki Buczkowska i Kowalczyk mogą z powodzeniem pracować, jako brakarki.

Wysunięcia te świadczą o tym, że w „wełnianej trójce" zaczyna się dostrzegać ludzi, których tu przedtem rzekomo brakowało.

Kadry muszą rosnąć dalej

Lecz dotychczasowa poprawa jest niewystarczająca.

Nie zastąpiono jeszcze źle pracujących niektórych majstrów, którzy swym niewłaściwym postępowaniem hamują rozwój współzawodnictwa na swych wydziałach; nie zajęto się jeszcze postępami uczniów, uczęszczających do szkół zawodowych i skierowanych do Technikum.

Wynalezienie i wysunięcie nowych ludzi, to dopiero początek pracy nad kadrami.

Nie mogą powtarzać się takie sytuacje, jak w wypadku tow. Pikali, który został wysunięty na stanowisko kierownika II oddziału i nie mógł sobie dać rady, gdyż nie pomagała mu ani dyrekcja, ani towarzysze z organizacji partyjnej.

Na niedociągnięcia w pracy tow. Pikali dyrekcja zareagowała w ten sposób, że chciała go zdjąć z zajmowanego obecnie stanowiska. Niedopuściła do tego obecna egzekutywa.

Niedopuściła do tego i postąpiła słusznie. Teraz jednak jej zadaniem jest otoczenie troskliwą opieką tow. Pikali, zapewnienie mu pomocy fachowej, czuwanie nad dalszym rozwojem jego i wszystkich wysuniętych w „wełnianej trójce".

Bo tylko przy zapewnieniu wysuniętym robotnikom odpowiedniej pomocy, przy stałym systematycznym ich szkoleniu, będą oni mogli coraz lepiej spełniać swe obowiązki, będą mogli pogłębiać swe wiadomości, będą mogli przechodzić na miejsca, opróżnione przez źle pracujących, a rzekomo „niezastąpionych" fachowców.

V Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

V Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, które odbyło się dnia 14 i 15 sierpnia w Warszawie, opracowało wytyczne i zadania stojące przed Związkiem w realizacji Planu Sześcioletniego na wsi.

W myśl uchwał Plenum cała działalność ZSCh będzie nastawiona na pełną mobilizację wsi do walki o wykonanie Planu Sześcioletniego w rolnictwie.

Aby każdy chłop pracujący stał się świadomym bojownikiem oddanym sprawie Planu Sześcioletniego musi on znać ten plan, musi rozumieć jego klasową i społeczno-polityczną treść, musi wiedzieć jakie przyniesie on korzyści gospodarcze. Dopomóc w tym masom pracującego chłopstwa — oto pierwsze podstawowe zadanie wszystkich ogniw ZSCh i całego aktywu związkowego.

Dlatego V Plenum ZSCh ustaliło, że centralnym punktem działalności Związku będzie praca koła gromadzkiego. Na gromadzie najjaskrawiej przejawia się nasilenie walki klasowej, a realizacja Planu Sześcioletniego w rolnictwie jest przecież i będzie przede wszystkim ostrą walką z wrogiem klasowym — z bogaczem wiejskim. W tej walce z wyzyskiem pracujące chłopstwo ma potężnego i wypróbowanego sojusznika w klasie robotniczej, która niesie mu braterską pomoc, daje do ręki skuteczną broń — marksizm-leninizm, tworzy techniczną bazę w rozwoju rolnictwa — przemysł.

V Plenum ZSCh stwierdzając konieczność większego niż dotąd rozszerzenia i pogłębienia pracy koła gromadzkiego opracowało jednocześnie formy tej pracy.

Specjalni agitatorzy i propagatorzy spośród aktywistów gromadzkich popularyzować będą założenia i zadania planu w powiązaniu z codziennymi, konkretnymi zadaniami produkcyjnymi gromady. Toteż Plenum nałożyło na komórki organizacyjne większy niż dotąd obowiązek współdziałania z czynnikami planującymi w opracowywaniu planów produkcyjnych dla gmin i gromad.

Udział chłopów-producentów w planowaniu daje gwarancję, że zaplanowane zadania produkcyjne odpowiadając możliwościom produkcyjnym gromady, obejmą i wykryją ponadto niewykorzystane dotąd możliwości i rezerwy. O pełną realizację tych zadań będą się zdecydowanie bić masy chłopów pracujących.

Omawiając ruch współzawodnictwa pracy na wsi V Plenum ZSCh postanowiło uaktywnić komisje współzawodnictwa oraz pomóc kołom gromadzkim, które winny rozwijać współzawodnictwo przede wszystkim w oparciu o grupy producentów. Dotychczasowe zasadnicze braki i niedociągnięcia na tym odcinku polegały na tym, że większość tych grup nie ujawniała należytej postawy klasowej, że często nie widać u nich bojowego zwalczania wpływów bogaczy wiejskich.

Skutecznym sposobem wyrugowania wrogich wpływów w kołach producentów będzie ścisłe ich powiązanie z kołami gromadzkimi ZSCh.

Również dotychczasowe poważne zaniedbania na odcinku ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego muszą być usunięte, a nowatorzy i racjonalizatorzy muszą być otoczeni bardziej troskliwą opieką.

Rozwój i usprawnienie form działalności koła gromadzkiego, dopilnowanie, aby treść pracy samopomocowej w gromadzie była właściwa klasowo i politycznie będzie stałą troską Związku Samopomocy Chłopskiej.

ZSCh wzmoże pracę polityczną i organizacyjną wśród mało i średniorolnych chłopów w okresie rozwijania socjalistycznych form gospodarowania na wsi.

Walka klasowa z bogaczem wiejskim, ściśle związana z walką o wykonywanie zadań produkcyjnych toczy się i toczyć się będzie aż do pełnego zwycięstwa socjalizmu w Polsce. Plan Sześcioletni i walka o jego wykonanie na wsi wymaga od Związku Samopomocy Chłopskiej ogromnego uaktywnienia kół gromadzkich. Jednocześnie walka o Plan Sześcioletni na gromadzie wymaga tego, ażeby istniało w niej żywe, operatywne i bojowe koło gromadzkie ZSCh.

25 lat temu zginęli Hibner, Kniewski i Rutkowski

Szlakiem polskich rewolucjonistów

Sprawa Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego oraz sprawa Botwina, wszystkich czterech skazanych na śmierć przez burżuazyjne sądy i rozstrzelanych, wstrząsnęła opinią publiczną nie tylko Polski ale całej Europy.

W parlamencie czechosłowackim poseł Merla wygłasza przemówienie w którym ujawnia tragiczną prawdę o „białym terrorze w Polsce". „Polska więzi dzisiaj w kazamatach swych więzień 6.000 więźniów politycznych, którzy łącznie są skazani na 25 tysięcy lat ciężkiego więzienia. Sądy polskie wydały już 800 wyroków śmierci. Nasi najlepsi towarzysze, którzy po latach pracy zdołali zyskać zaufanie wszystkich wyzyskiwanych są więzieni, bici i mordowani..."

W Belgii kongres zrzeszenia „Starych górników" składa rezolucję protestacyjną na ręce posła polskiego w Brukseli.

Wielkie wrażenie robi w całej Europie mocny i gorący apel do opinii całego świata, pod którym znalazły się nazwiska największych pisarzy i intelektualistów Francji.

„Polska dotychczas nie zdołała zaprowadzić zasad demokracji, którym ma do zawdzięczenia swoje zmartwychwstanie i którym ma tak dużo miejsca udzielonego w Konstytucji — czytamy w tekście apelu — ...Nie chodzi już o wolność dla klasy robotniczej, lecz nawet wolność proklamowana przez Ligę obrony praw człowieka i obywatela nie istnieje w Polsce... Nie dość tego. Obraz straszliwego ucisku uzupełnia usankcjonowany przez rząd system prowokacji. Prowokatorzy są uważani za funkcjonariuszy państwowych. Na potwierdzenie tego są liczne dowody".

Apel żąda traktowania komunistów jako więźniów politycznych, przekazania spraw sądom zwykłym i „nalega na rząd polski, by nie stwarzał precedensów, które mogą doprowadzić do codziennych egzekucji..." Pod apelem znajduje się przeszło 50 największych nazwisk francuskich: Romain Rolland, Georges Duhamel, Henri Barbusse, J. A. Bloch, Paul Eluard, Aragon i inni.

Przeciwko dzikiej nagonce prasowej, przeciwko traktowaniu bojowników robotniczych jako zwykych przestępców, przeciwko sądom doraźnym, przeciwko haniebnej metodzie prowokacji protestują wszystkie partie komunistyczne i robotnicze.

We Francji rada miejska miasta Bobigny postanawia nazwać jedną z ulic imieniem rozstrzelanego Botwina.

Pod naciskiem wzburzonych mas pracujących całej Europy uchwalają protesty przeciwko skazaniu Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego liczne organizacje demokratyczne. Protestuje, na wniosek lewicowego delegata Polski, Międzynarodowy Zjazd Wolnej Myśli obradujący w Paryżu, protestuje francuska Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Oburzenie we Francji jest tak wielkie, że nawet zjazd SFIO czuł się zmuszony przyjąć rezolucję protestacyjną.

Wiadomość o skazaniu na śmierć i natychmiastowym wykonaniu wyroku na Botwinie w dniu 6 sierpnia, we lwowskich „Brygidkach" wzmaga jeszcze potężną falę oburzenia. Poseł Polski w Londynie, Skirmunt, zmuszony jest na skutek nieustającej fali protestów napływających do poselstwa, złożyć na ręce przywódców angielskiego ruchu zawodowego specjalne „wyjaśnienie" z prośbą o odczytanie go na odbywającym się właśnie kongresie związków zawodowych w „Scarborough". „Wyjaśnienie" to zawiera — jak można się domyśleć — zbieraninę znanych i zużytych kłamstw i oszczerstw na temat ruchu robotniczego. Zostaje ono wprawdzie odczytane na kongresie ale walne zwycięstwo odnosi lewica związkowa, która energicznie i ostro potępia biały terror w Polsce.

Dowodem niezwykłego poruszenia opinii Europy sprawą Hibnera, Kniewskiego, Rutkowskiego i Botwina niech wreszcie będzie fakt bez precedensu w stosunkach międzynarodowych: oto burżuazyjny rząd francuski czuje się zmuszony oficjalnie interweniować u rządu polskiego, wskazując na wrzenie opinii francuskiej i zaznaczając „jak niepożądane byłoby stracenie Hibnera i towarzyszy...".

Ale zbyt wielką była nienawiść burżuazji polskiej do polskiego rewolucyjnego proletariatu, zbyt wielki przed nim strach, i zbyt cennymi — nieocenionymi — agentami burżuazji byli agenci w rodzaju Cechnowskiego, aby rządy Chieno - Piasta mogły ustąpić przed falą protestów. Hibner i towarzysze muszą zginąć — jak zginął Botwin.

Z więzienia pisze Hibner w oczekiwaniu egzekucji swój ostatni list do rodziny: „Moi najdrożsi bracia i krewni. Nie gniewajcie się na mnie, że będąc w Polsce nielegalnie już od roku nie odwiedziłem Was ani razu, a teraz już się więcej nie zobaczymy... Spodziewałem się tego, że kiedyś — wcześniej czy później dostanę się do więzienia, nie chciałem Was narażać... Żegnając Was w tym ostatnim a zarazem pierwszym od dłuższego czasu liście, proszę Was bardzo o to, byście mej śmierci nie opłakiwali za bardzo. Pamiętajcie o tym, że nie ginę za żadną hańbiącą sprawę, lecz w walce, w której już bardzo wielu ludzi nie gorszych ode mnie swe życie oddało... Leżę w celi i czekam na zatwierdzenie i wykonanie wyroku z zupełnym spokojem. I jedno mam tylko gorące pragnienie, abym i w chwili wyroku zachował taki spokój, jak dotąd. No, dowiecie się z prasy, jak tam będzie. Mam nadzieję, że wytrwam jak należy...".

*

Pragnienie Hibnera zostało spełnione. „Wytrwał jak należy".

Jeden z naocznych świadków egzekucji opowiada w swym wspomnieniu:

„Zebrała się nieliczna grupka młodzieży i starszych towarzyszy. Po północy idąc dołem nad Wisłą z wędkami, jak rybacy, dotarliśmy naprzeciw miejsca straceń — IV bramy. Czekaliśmy niedługo, ciemnym jeszcze świtem kordon policji otoczył drogę i miejsce straceń, przepędzając nielicznych świadków. Ukryliśmy się w pobliskich krzakach, w dokończonych budowlach. Kilku wdrapało się na wysokie topole. O godz. 5.30 z bramy X pawilonu grupa egzekucyjna z kapelanem, lekarzem i prokuratorem wyprowadziła skazanych. Przechodzili obok carskiego miejsca straceń, obok wieńcami obwieszonej szubienicy, grobów Mireckiego, Barona, Okrzei... Obraz jak w kamieniu rył się w naszych oczach... Słyszeliśmy jak Hibner przemawiał do żołnierzy, martwą ciszę przerywały twarde, urywane słowa: „Nie wiecie, kto z was pełnym pociskiem wystrzeli, zabije. Uczynić to musicie. Lecz przyjdzie dzień...".

Na znak rozwścieczonego oficera, żandarm zaczął szarpać się ze skazańcami... Nie pozwolili skrępować rąk, zawiązać oczu, przywiązać do słupków... Hibner pierwszy zawiesił czapkę na słupku, stanął wyprostowany...

*

„Więzień Polityczny" Organ MOPR'u pisał w numerze z października 1925 r.:

„...Proletariat polski, uginający się wprost pod terrorem burżuazyjnym nie mógł się wprawdzie zdobyć na otwarty protest, ale mimo to drżały serca w piersiach „lojalnych obywateli", gdy w biały dzień raz po raz ukazywały się na drutach telegraficznych, na dachach domów czerwone sztandary i transparenty z napisami: „Śmierć prowokatorom! Cześć bohaterom proletariatu". Ogromnymi, czerwonymi literami wyzierały te hasła z murów, domów i chodników ulicznych... Okrzyki te wywołały również poruszenie w szeregach proletariatu międzynarodowego. Przecież nawet pepesowski poseł Żuławski, którego chyba nikt nie posądzi o sympatię dla rozstrzelanych, z rozgoryczeniem musiał przyznać w sejmie, że nazwiska Hibnera i Botwina są na całym świecie bardziej znane, niż nazwiska polskich ministrów...

Dwie Polski stanęły przeciwko sobie... Jedna Polska — to Polska prowokatorów Cechnowskich i Trojanowskich, prokuratorów Skoczyńskich, żądających kary śmierci dla robotników, prezydentów Wojciechowskich, zatwierdzających wyroki śmierci — to Polska giełdziarzy, fabrykantów i obszarników.

Druga Polska — pochylona na roli, zgięta w fabrykach, w kopalniach i podziemiach, Polska o spracowanych dłoniach — to Polska robotników, włościan i inteligencji pracującej.

Za wyzwolenie tej Polski w dniu 6 sierpnia Botwin oddał swoje życie. Za sprawę tej Polski o świcie 21 sierpnia Hibner, Kniewski i Rutkowski — idąc odwiecznym szlakiem polskich rewolucjonistów, padli na stokach Cytadeli warszawskiej".

Nie padli na próżno.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Na marginesie

Kulisy lojalności

W artykule pod pompatycznym tytułem „Warownia turecka" usiłuje sobotni „New York Times" pocieszyć swych czytelników, że sytuacja międzynarodowa nie wygląda jeszcze najgorzej dla USA, bo w każdej chwili mogą liczyć na... Turcję.

„Jednym z przyjemnych aspektów dość ponurej sytuacji w związku z Koreą — pisze New York Times — jest zdecydowane i lojalne stanowisko Turcji wobec demokracji zachodnich". W dalszym ciągu artykułu zdziwiony czytelnik dowiaduje się, że Turcja, którą w swej nieświadomości uważał dotychczas za kraj Bliskiego Wschodu jest kluczowym bastionem, filarem, opoką i obrońcą zachodniego świata. Należy tedy niezwłocznie przyjąć Turcję do paktu atlantyckiego. W nagrodę za „lojalność i zdecydowanie".

Niespodziewany awans na obrońców zachodniego świata nie zdziwił niewątpliwie tureckich kół rządzących. Zostały one już uprzednio moralnie przygotowane do tej roli.

Jak donosi korespondent agencji Telepress z Bejrutu w depeszy z dn. 14 bm. powołując się na wiadomości z ankarskich kół dyplomatycznych — człowiekiem, który tego dokonał, był Mr. Cain — amerykański senator i członek komisji do spraw sił zbrojnych. Gdy rząd turecki zaniepokojony niezadowoleniem narodu ogłosił, że okaże Ameryce tylko symboliczną pomoc w Korei, Mr. Cain niezwłocznie został wysłany do Ankary, gdzie postawił ultimatum rządowi tureckiemu.

Ultimatum było dość jasne: jeżeli rząd Turcji nie rozpatrzy ponownie swej decyzji o niebraniu udziału w agresji amerykańskiej na Korei i nie wyśle tam swych wojsk, to USA przerwą Turcji dostawę broni i izolują ją politycznie i gospodarczo. Cain zagroził, że USA zmuszą Anglię i Francję do ponownego rozpatrzenia swych zobowiązań w stosunku do Turcji, wynikających z umowy anglo-francusko-tureckiej z 1939 r.

Wobec takiego dictum rząd turecki natychmiast „rozpatrzył ponownie swą decyzję", zarabiając na pochwały „New York Times". Rozpatrzył również, jak widać, położenie geograficzne kraju i państwo blisko - wschodnie przekształcił w północno-atlantyckie...

Czego nie dokona magia dolara...

KAD

Dolnośląskie zespoły PGR wykorzystują doświadczenia radzieckie

W zespole PGR Stradomia Górna w pow. Syców prowadzone są ciekawe doświadczenia rolne, wzorowane na pracach uczonych radzieckich.

W jednym z majątków założono 425 poletek doświadczalnych, na których hoduje się najrozmaitsze gatunki ziemniaków, przysłanych z PGR z różnych stron Polski. Na podstawie próbnych hodowli określa się jaki gatunek ziemniaka jest dobry w danej okolicy, a jaki należy wyeliminować.

Drugim doświadczeniem opartym na osiągnięciach uczonych radzieckich jest letnie sadzenie ziemniaków. Polega ono na tym, że ziemniaki sadzi się dopiero na początku lipca. Hodowane w ten sposób ziemniaki są zdrowe i odporne na choroby. Pierwsza próba przeprowadzona w zespole w roku ub. dała bardzo dobre wyniki. (d)

Ogólnopolska narada państwowego przemysłu miejscowego

W Katowicach odbyła się ogólnopolska narada dyrektorów i szefów produkcji Państwowego Przemysłu Miejscowego. Celem narady było zanalizowanie wyników produkcyjnych I-go półrocza bieżącego roku oraz zmobilizowanie wszystkich istniejących rezerw wytwórczych dla pełnej realizacji zadań stojących przed przemysłem miejscowym w Planie 6-letnim.

W wyniku szerokiego upowszechnienia ruchu współzawodnictwa, rozwoju wynalazczości i racjonalizatorstwa oraz udoskonalenia metod produkcji, plan półroczny drobnej wytwórczości wykonano w 106 proc.

Poważne osiągnięcia w rozwoju wynalazczości robotniczej ma śląska dyrekcja przemysłu miejscowego.

Wielomilionowe oszczędności przyniósł pomysł czterech czołowych nowatorów wytwórni siatek w Będzinie: Franciszka Wiewióry, Henryka Malinowskiego, Stefana Barana i Zygmunta Ordyńskiego.

Jednym z poważniejszych usprawnień jest pomysł robotnika bielskiej fabryki, Zbigniewa Englerta, który skonstruował maszynę produkującą przyrządy pomiarowe do drzewa, sprowadzane dotychczas z zagranicy.

Załoga fabryki sprzętu przeciwpożarowego w Paczkowie użyła niewykorzystane dotąd odpadki drzewne pozostałe z produkcji sprzętu pożarniczego do wytwarzania drabin gospodarczych. (f)

Szkoła korespondencyjna dla marynarzy

W celu podniesienia poziomu zawodowego personelu pływającego na statkach polskiej marynarki handlowej, Wydział Kulturalno - Oświatowy „GAL", organizuje szkołę korespondencyjną dla marynarzy.

Program szkoły, obok wykładów z zakresu szkół ogólnokształcących obejmuje także przedmioty fachowe oraz problematykę społeczną i polityczną. Szkoleniem objęci będą wszyscy marynarze PHM bez względu na stopień.

Materiały i pomoce naukowe przesyłane będą marynarzom drogą pocztową lub radiową na statki.

Opracowując program „GAL" oparł się w znacznej mierze na programie nauczania wypróbowanym w radzieckiej marynarce handlowej. (d)

Licea korespondencyjne na Wybrzeżu

Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, organizuje w Gdańsku i Elblągu 2 szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, które prowadzić będą naukę drogą korespondencyjną.

Państwowe Liceum Korespondencyjne w Gdańsku, obsługiwać będzie ludność powiatów: gdańskiego, lęborskiego, morskiego, kartuskiego, kościerskiego i starogardzkiego.

Z liceum elbląskiego korzystać będzie ludność zamieszkała w powiatach: malborskim, tczewskim, sztumskim i kwidzyńskim.

Szkoły te prowadzić będą także szkolenie w zakresie 7 klasy szkoły podstawowej. Uczelnie pomogą wielu robotnikom w uzupełnieniu wykształcenia ogólnego bez przerywania pracy zawodowej.

Nowością w obu liceach jest to, że słuchacze mogą studiować wybrane przez siebie przedmioty. Dotychczas do obu uczelni zapisało się już ponad 1.000 robotników i chłopów. Nauka w liceach jest bezpłatna. (f)

Na wakacyjnych kursach przeszkolono 10 tysięcy pracowników oświatowych

W całym kraju dobiegają końca wakacyjne kursy dla nauczycieli.

W roku bież. na 53 kursy zorganizowane przez Ministerstwo Oświaty w okresie wakacji uczęszczało ok. 10 tys. pracowników oświatowych, tj. 80 proc. więcej niż w roku ub.

Uczestnicy kursów uzupełnili swe wykształcenie zawodowe, pogłębili swą świadomość ideologiczną, zapoznali się szczegółowo z nowymi programami naukowymi i podstawowymi zagadnieniami pedagogiki socjalistycznej.

W kursach wakacyjnych wzięli udział nauczyciele, kierownicy, dyrektorzy szkół różnego typu oraz wychowawczynie przedszkoli.

Po raz pierwszy w czasie wakacji br. zorganizowano 3 kursy dla wychowawców internatów i burs.

Ponadto odbyły się kursy dla kandydatów na kierowników Powiatowych Ośrodków Doskonalenia Kadr, które umożliwią utworzenie ośrodków doskonalenia kadr w miastach powiatowych. Dotychczas placówki takie istniały tylko w miastach wojewódzkich.

Dzieci polskie z Westfalii zwiedzają łódzkie zakłady pracy

Młodzież polska z Westfalii, przebywająca na koloniach letnich w Grotnikach, przybyła do Łodzi na zaproszenie robotników łódzkich. W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego dzieci z Westfalii zwiedziły m. in. żłobek zakładowy. Nowoczesne wyposażenie żłobka i zdrowe, radośnie uśmiechnięte niemowlęta wzbudziły zachwyt.

„U nas dzieci pracujących matek wychowują się na ulicy, a w czasie słoty lub zimą — w mrocznych korytarzach klatek schodowych. Gdy dziecko dorośnie, musi szukać przez długie tygodnie, a czasem miesiące i lata — pracy — mówi 16-letnia Elżbieta G. z Recklingshausen.—Gdy wrócę do Westfalii, to będę namawiała rodziców, aby wrócili do Ojczyzny, w której tak szczęśliwe są wszystkie dzieci".

W godzinach popołudniowych dzieci z Westfalii spotkały się z robotnicami łódzkimi. (f)

Nowy numer tygodnika „Przyjaźń"

Ukazał się nowy (32) numer tygodnika „Przyjaźń". Bogato ilustrowany numer „Przyjaźni" zawiera m. in. artykuł towarzysza Stalina „Odpowiedź towarzyszom", przegląd aktualnych zagadnień międzynarodowych, głosy prasy radzieckiej o sprawach polskich, szereg interesujących artykułów i informacji o życiu i wspaniałych osiągnięciach w pracy bratnich narodów Związku Radzieckiego.

Ponadto numer przynosi wywiad z prof. Dymitrem Szwarcem, twórcą pomnika Lenina w Poroninie, recenzje filmowe, ciekawe wiadomości ze sportu radzieckiego oraz dział informacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Oddanie ludzi radzieckich sprawie walki o pokój przedstawia zawarta m. in. w numerze wypowiedź zasłużonego artysty ZSRR, S. Obrazcowa.

Marzenia, rzeczywistość i przyszłość ludowej wytwórczości artystycznej

Stanisław Mołdrzyk

— Raj, nie świetlica! — wyrwał mi się okrzyk zachwytu. — Teraz rozumiem, dlaczego tak się wszyscy garną u was w majątku do książki i gier świetlicowych.

Kierownik świetlicy uśmiecha się tylko pod wąsem, pokazując mi ten, czy inny szczegół urządzenia i dekoracji. Bo rzeczywiście — każdy z nich wart był uwagi. I meble zrobione z sosnowego drzewa przez miejscowych stolarzy, zorganizowanych w spółdzielni pracy, ładniejsze niż gdzie indziej, a lniane firanki i wazony do kwiatów, radowały wzrok barwą, deseniem i kształtem.

— Prześliczne są te sznury z wycinanek ludowych — zauważyłem.

— U nas każdy sprzęt pochodzi z wytwórczości ludowej, bo to najładniejsze, trwałe no i tanie. Weźcie na przykład taką firankę — kosztuje tylko 500 zł.

Rozdział pierwszy

Boję się że zapytacie mnie o adres tego majątku PGR, bo... wtedy wyjdzie na jaw, że to wszystko „od a do z" — zmyślone. Takiej świetlicy bowiem, ani w majątku PGR, ani w spółdzielni produkcyjnej, ani w gromadach, ani w fabryce jeszcze nie spotkałem.

A powinienem był spotkać wśród wielu świetlic, które już widziałem...

Przecież właśnie w świetlicach hasło krzewienia kultury w formie narodowej, a w treści socjalistycznej powinno przede wszystkim znaleźć urzeczywistnienie. W tej zaś pracy udział artystycznej wytwórczości ludowej spełnić powinien niepoślednią rolę.

Musimy jednak stwierdzić, że w tej dziedzinie pierwszy krok już został zrobiony.

Było nim w czerwcu ub. r. powołanie do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Centrali Spółdzielczo-Państwowej Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Centrala ta objęła wszystkie uspołecznione placówki drobnego przemysłu artystycznego i ludowego, podlegające różnym ośrodkom dyspozycyjnym i obecnie kieruje bezpośrednio całokształtem jego wytwórczości.

W bieżącym roku Centrala prowadzi już 7 własnych zakładów produkcyjnych, nadaje kierunek pracom 77 spółdzielni wytwórczych przemysłu ludowego i artystycznego oraz 112 zespołom chałupniczym. Ponadto prowadzi 13 sklepów detalicznych i 6 magazynów hurtowych oraz organizuje zbyt przez zawieranie umów z placówkami handlu uspołecznionego. W toku są przygotowania do organizacji zbytu na eksport.

Centrala zaprosiła też do współpracy najlepszych fachowców z dziedziny przemysłu artystycznego i ludowego. W ten sposób zapewniła podległym sobie placówkom stały, na wysokim poziomie instruktaż.

Poza tym przeprowadziła w województwach: warszawskim, olsztyńskim i łódzkim badania artystycznej twórczości ludowej, uzyskując wiele cennych wzorów tkackich, które już wprowadzono do produkcji. CPLiA wytypowała również ośrodki doświadczalne: tkackie — w Piotrkowie, Olsztynie, Wojnowie na Mazurach i Myszeńcu na Kurpiach, hafciarskie — w Opocznie (woj. łódzkie), bursztyniarskie — w gm. Czernia (pow. ostrołęcki).

Zebrała wzory szmaciaków podlaskich i mazurskich oraz ustaliła wzory na maty słomiane, wyrabiane chałupniczo w woj. olsztyńskim i gdańskim i nadające się do masowej i taniej produkcji.

Na elementy dekoracyjne dla świetlic i domów ludowych Centrala zebrała wzory wycinanek ludowych. Rozpoczęła akcję szkoleniową przy współpracy z zawodowymi szkołami artystycznymi. Założyła kartotekę przemysłu ludowego i artystycznego i zajęła się masą innych podstawowych prac organizacyjnych.

Ale czy w pracy Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego nie było błędów?

Niewątpliwie były, a jednym z najpoważniejszych — jeśli można to nazwać błędem — była zbyt wysoka cena wyrobów.

Zapytajcie, czy istnieją możliwości obniżenia cen, a przez to udostępnienie tych wyrobów szerszym rzeszom odbiorców spośród świata pracy? Otóż, istnieją.

Przede wszystkim przez umasowienie wytwórczości, a co za tym idzie przez obniżenie kosztów własnych. Ponadto przez obniżenie kosztów handlowych. Bo zupełnie nienormalnym zjawiskiem jest fakt, że narzuta na tapczan, wyprodukowana w spółdzielni w Białostockiem — w Białymstoku kosztuje niespełna 4 tys. zł, a w sklepie Centrali w Warszawie — 10 tys. złotych.

Rozdział drugi

Na Śląsku po wsiach do dziś znane są tzw. „szkubaczki" (wspólne skubanie pierza). Cieszą się one dużą popularnością wśród młodzieży wiejskiej, która w ten sposób łączy pracę i zabawę w czasie zimowych wieczorów. Na „szkubaczce" bowiem młodzież śpiewa przy pracy pieśni ludowe, słucha starych baśni i podań, a nierzadko, na zakończenie urządza „tańcówki", przy herbacie i kołaczu.

Podobne tradycje pracy zespołowej znane były również w innych okolicach Polski. Świadczy o tym chociażby znana piosenka ludowa „u prząśniczki".

Te zanikające tradycje możemy dziś ożywić i wprząc w służbę uspołecznionego przemysłu ludowego i artystycznego.

Odpowiecie może, że w Polsce Ludowej, budującej wspaniały wielki przemysł, tworzącej ogromną bazę techniczną dla rolnictwa, rozwijającej wszystkie gałęzie gospodarki — po prostu śmieszne byłoby odnawiać takie przestarzałe tradycje.

Nie będziecie mieli racji. Tradycyjne zamiłowanie do pracy zespołowej, połączonej z kulturalną rozrywką można bowiem wykorzystać z jednej strony dla rozwoju wytwórczości ludowej, z drugiej — dla ożywienia życia świetlicowego na wsi.

W świetlicach wiejskich mogłaby odbywać się wspólna praca nad wyrobem haftów, wycinanek, zabawek itp., a towarzyszyłyby jej pogadanki, śpiewy, słuchanie radia.

W świetlicach wiejskich można by również organizować kursy z zakresu różnych gałęzi przemysłu ludowego i artystycznego.

Liczne samorodne talenty wśród młodzieży wiejskiej znalazłyby okazję do wyżycia się artystycznego. W sumie — setki tysięcy kobiet i dziewcząt znalazłoby zatrudnienie. Dla wielu rodzin mało i średniorolnych chłopów wytwórczość ludowa stałaby się dodatkowym źródłem dochodu. Zniknęłyby na wsi tzw. martwe sezony.

Czerpiąc z bogatych źródeł istniejącej twórczości ludowej, a równocześnie rozwijając ją i doskonaląc — drobny przemysł ludowy i artystyczny wpłynąłby tak na podniesienie dobroby tu mało i średniorolnych chłopów, jak i na rozwój kutury życia codziennego, stałby się poważnym wkładem do skarbca kultury narodowej.

Dlatego też bardziej niż dotychczas powinny zająć się przemysłem ludowym organizacje społeczne: kobiece i młodzieżowe, a szczególnie ZSCh, Liga Kobiet i ZMP.

Pod fachowym kierownictwem aparatu Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego powinny one zorganizować sieć kursów szkoleniowych z tej dziedziny i zapewnić fachowy instruktaż dla istniejących spółdzielni, przyspieszyć otwarcie nowych placówek.

Wtedy plan, przewidujący otwarcie w ciągu sześciolatki około 300 nowych spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego — zostanie w pełni wykonany. Wtedy prześliczne tkaniny ludowe, ozdoby, zabawki i inne wyroby rodzimej twórczości artystycznej będą znacznie tańsze i dotrą nie tylko do każdej świetlicy, ale do wielu mieszkań ludzi pracy. (bc)

Plenum ORZZ w Krakowie

W Wojewódzkim Domu Kultury w Krakowie odbyło się rozszerzone plenum ORZZ z udziałem przedstawicieli powiatowych rad zw. zaw., aktywu związkowego oraz czołowych przodowników i racjonalizatorów pracy z fabryk krakowskich.

Obrady poświęcone były omówieniu zadań stojących przed klasą robotniczą woj. krakowskiego w Planie 6-letnim oraz podsumowaniu akcji organizowania grup związkowych w zakładach pracy.

Przewodniczący ORZZ tow. Kozub, kreśląc perspektywy rozwoju województwa krakowskiego w okresie Planu 6-letniego, stwierdził m. in., że woj. krakowskie stanie się jednym z bardziej uprzemysłowionych okręgów kraju. W ciągu 6 lat na terenie województwa będzie uruchomionych 6 wielkich zakładów przemysłowych, m. in. czołowy obiekt Planu 6-letniego — Nowa Huta. Ogólny stan zatrudnienia podniesie się o 230 proc., w związku z tym do końca roku 1955 wybudowanych będzie 35 tys. nowych izb mieszkalnych.

Mówiąc o osiągnięciach ruchu zawodowego, tow. Kozub podkreślił poważny rozwój ruchu współzawodnictwa pracy w woj. krakowskim. W przemyśle włókienniczym, metalowym i skórzanym we współzawodnictwie uczestniczy 100 proc. zatrudnionych. Wyrazem rozwoju socjalistycznego stosunku do pracy jest przechodzenie do wyższych form współzawodnictwa, jak np. podjęcie na apel Markiewki przez ok. 70 proc. robotników indywidualnych i zespołowych zobowiązań długofalowych, masowy udział włókniarzy we współzawodnictwie jakościowym oraz powiększająca się z dnia na dzień liczba współzawodniczących w szkoleniu niewykwalifikowanych robotników.

Poważne osiągnięcia ma również ruch zawodowy w organizowaniu i uaktywnieniu najniższych ogniw związkowych. W ciągu I półrocza br. zorganizowano w zakładach pracy ponad 11 tys. grup związkowych.

Do końca roku przeszkolonych zostanie ok. 4,5 tys. aktywistów na 120 kursach związkowych.

W wyniku ożywionej dyskusji, aktyw związkowy podjął szereg uchwał, które przyczynią się do podniesienia wydajności pracy, wzmożenia walki o zmniejszenie kosztów produkcji i zwiększenie oszczędności, do poprawy warunków bytu klasy robotniczej i wychowania nowych kadr. (d)

Bojownicy o wolność i demokrację obradują we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyła się wojewódzka konferencja aktywistów Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obrady poświęcone były omówieniu zadań członków Związku w wykonaniu Planu 6-letniego.

Referat o udziale członków Związku w realizacji wielkiego Planu gospodarczego i w dziele budowy trwałego pokoju wygłosił tow. J. Minkowski. (f)

Nowe znaczki pocztowe

Wprowadzone zostały do obiegu znaczki pocztowe o wartości 10 zł i 30 zł. Rysunek na znaczkach przedstawia podobiznę Prezydenta Bolesława Bieruta.

Kolor znaczka wartości 10 zł jest czerwony, a wartości 30 zł — ciemno-czerwony. (f)

Szachy

Rozstrzygnięcie konkursu „Trybuny Ludu" poświęconego pamięci D. Przepiórki

Dla uczczenia rocznicy śmierci wielkiego problemisty szachowego mistrza Dawida Przepiórki rozpisaliśmy wielki międzynarodowy konkurs problemowy w trzech działach — a mianowicie, dwuchodówki, trzychodówki i wielochodówki. Dzisiaj możemy stwierdzić, co podkreślają i nasi sędziowie konkursu, że memoriał Przepiórki należał do najświetniejszych konkursów ostatnich lat zarówno pod względem ilości kompozycji, jak i co do jakości. Nagrodzone problemy mogą być prawdziwą ozdobą każdego wielkiego konkursu.

Sędziowie mieli niezwykle trudne zadanie ze względu na bardzo wyrównany poziom konkursu. Nagrodzone problemy pod względem jakości niewiele różnią się między sobą.

Na wniosek kolegium sędziowskiego Redakcja powiększyła wydatnie zarówno ilość, jak i wartość nagród. **Nagrody te będą wysłane autorom w trzy miesiące po opublikowaniu werdyktu sędziów, o ile nie zostaną zgłoszone umotywowane protesty, co do poprawności, względnie oryginalności wyróżnionych problemów.**

Na zakończenie Redakcja składa podziękowanie sędziom konkursu, mistrzowi sportu ZSRR — A. P. Gutajewowi (Moskwa), J. R. Neukommowi (Budapeszt), J. Hartongowi (Rotterdam) i M. Wróblowi (Warszawa), za podjęcie się rozpatrzenia materiału konkursowego, zwycięzcom zaś składa serdeczne gratulacje.

A teraz oddajemy g'os sędziom.

I GRUPA — DWUCHODÓWKI
Sędziowie J. R. Neukomm i M. Wróbel

Na konkurs wpłynęły 73 dwuchodówki 44 autorów z 13 krajów, jest to więc w pełni wielki konkurs międzynarodowy. Z wybitniejszych problemistów wzięli udział między innymi tacy kompozytorzy jak: J. J. Rietveld, A. P. Gulajew, J. Buchwald, P. Cate, dr E. Palkoska, F. Fleck, A. Ellerman, L. Larsen, O. Stocchi, L. Knotek, A. Mari, L. Zagorujko, L. Łoszyński i z Polski W. Suchodolski, M. Pfeiffer, Z. Cieślak.

Ze względu na niepoprawność musiano zdyskwalifikować kompozycje wielu autorów, szczególnie należy żałować takich dobrych prac, jak: nr 15 A. P. Gulajew 22. J. Buchwald, 25. L. Lacny, 47. W. Suchodolski, 56. M. Pfeiffer, 65 A. Dombrowskis, 66. L. Zagorujko i 70. L. Łoszyński.

Z pozostałych poprawnych problemów sędziowie konkursu wybrali 22 najlepsze prace przyznając 7 nagród i 7 wzmianek zaszczytnych. 8 problemów zakwalifikowano do druku. Nagrody i wyróżnienia otrzymują:

I nagroda — nr 24 — L. Lacny, Banska Stiavnica, II nagroda — nr 57 — M. Pfeiffer, Zielona Góra, (najlepszy polski wynik w całym konkursie). III nagroda — nr 37 — F. Fleck, Budapeszt, IV nagroda — nr 26 S. Pituk, Banska Stiavnica, V nagroda — O. Stocchi, Langhirano, VI nagroda — nr 42 — L. Larsen, Espe, VII nagroda — nr 68 — S. Leites, Czeliabinsk.

Wzmianki zaszczytne otrzymują: 1. nr 43 — L. Larsen, Espe, 2. nr 20 — J. Buchwald, 3. nr 72 — A. Jarosławcew, Woroneż, 4. nr 13 — J. J. Rietveld, Kesteren, 5. F. Cieślak nr 58, Pruszków, 6. nr 73 — A. Ellerman, Buenos-Aires, 7. nr 67 — A. Kopnin, Swierdłowsk.

Do druku zakwalifikowano następujące problemy: 21. J. Buchwald, Nowy Jork, 27. S. Pituk, Banska Stiavnica, 28. J. J. Cornejo, Aquascallentes, 30. J. W. Scholten, Biaricum, 38 i 39. A Ellerman, Buenos-Aires, 59, A. Mari, Ferrara, 69. A. Kozłow i N. Mansurow, Swierdłowsk.

Podajemy diagramy trzech pierwszych nagród oraz komentarz sędziów.

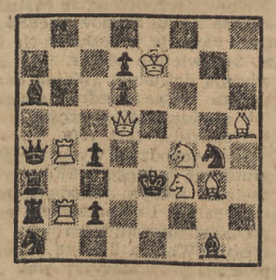

I nagroda — L. Lacny

Trudny temat: zamiana trzech przygotowanych matów między sobą, została przedstawiona po raz pierwszy! Oryginalne i wielkie osiągnięcie. (N).

Wzajemna zamiana trzech matów przygotowania oraz nienaganna konstrukcja postawiły tę pracę na czele konkursu. (W).

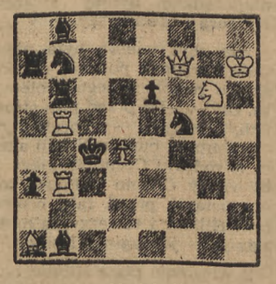

II nagroda — M. Pfeiffer

Herpai-Barulin połączony z tematem „A". Bardzo elegancki i ekonomiczny układ. (N).

Połączenie trzech samodzielnych tematów w tak klasycznie prosty mechanizm problemowy jest dużym osiągnięciem. Problem ten należy do najlepszych w konkursie. (W).

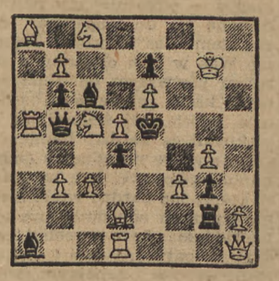

III nagroda — F. Fleck

Cztery pośrednie maskowane bateria po raz pierwszy wykonane. Trudny rekord (12 figur tematowych!) usprawiedliwia nieco ciężką konstrukcję. (N).

Bardzo trudny do realizacji temat: czarne w obronie otwierają białą maskowaną baterię, a białe w posunięciu matującym po raz drugi otwierają tę samą linię, tak że strzelec baterii za każdym razem atakuje wolne pole d5. Nic dziwnego, że konstrukcja jest ciężka, a wstęp brutalny. (W).

Sprzęt siana u podnóża Giewontu

Foto Film Polski

Nowe oddziały Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

Powołane niedawno do życia, jako instytucja wyższej użyteczności publicznej Towarzystwo Wiedzy Powszechnej otwiera swe oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich.

W ostatnich dniach odbyły się zebrania organizacyjne oddziałów TWP w Bydgoszczy i Kielcach.

Na zebraniu organizacyjnym w Kielcach, które odbyło się przy współudziale prezesa Zarządu Głównego TWP dr Zygmunta Młynarskiego oraz przedstawicieli organizacji społecznych i partii politycznych, na prezesa zarządu wybrano ob. Rudzińskiego.

Na zebraniu organizacyjnym w Bydgoszczy po dyskusji, w której omówiono zadania stojące przed TWP na Pomorzu, powołano Woj. Radę Społeczną i dokonano wyboru jej prezydium. Przewodniczącym został wybrany młody naukowiec toruński dr Cieślak, prezes koła historyków-marksistów na UMK. (f)

Warunki przyjmowania kandydatów do państwowych wyższych szkół artystycznych

Ogłoszone zostało zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki w sprawie trybu postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na pierwszy rok studiów do państwowych wyższych szkół artystycznych na r. 1950-51.

W myśl zarządzenia, podstawą przyjęcia na pierwszy rok studiów na wszystkie wydziały wyższych szkół artystycznych jest egzamin wstępny.

Doboru kandydatów dokonuje komisja w skład której wchodzą: rektor danej uczelni, delegat Ministra Kultury i Sztuki, przedstawiciel grona wykładowców, dziekan odpowiedniego wydziału, przedstawiciele ORZZ, zarz. wojew. ZSCh, zarz. wojew. ZMP oraz uczelniany pełnomocnik do spraw rekrutacji.

Doboru kandydatów dokonuje komisja na podstawie oceny egzaminu wstępnego i kwalifikacji osobistych kandydata. W przypadku, jeżeli liczba zgłoszeń przekracza ustaloną na danym wydziale liczbę miejsc, pierwszeństwo przyjęcia spośród kandydatów, którzy pomyślnie zdali egzamin mają dzieci robotników oraz chłopów mało- i średniorolnych. (f).

Po 3 rundach szachowych mistrzostw Polski

Arłamowski i Plater zdecydowanie prowadzą

(Tel. wł.) — Trzecia runda szachowych mistrzostw Polski była przede wszystkim bardzo szczęśliwa dla organizatorów. Ukończono siedem partii, przerwano zaledwie jedną. Liderzy turnieju odnieśli znów dwa szybkie efektowne zwycięstwa. Plater wygrał z Balcerkiem, a Arłamowski z Fluderem. Szapiel pięknie pokonał niedokładnie grającego Ciejkę, Gadaliński wygrał z Pamaszewiczem, Błaszczak po spokojnej grze zremisował z Dzięciołowskim, Czarnota również zremisował z Krystowskim, Gawlikowski po zyskanej grze w ciężkofigurowej końcówce zremisował z Grynfeldem. Jedyną odłożoną partią było spotkanie Pytlakowskiego z Makarczykiem, w którym Makarczyk popełniwszy niedokładność w debiucie mimo doskonałej obrony stracił pionka i w odłożonej końcówce stoi na przegranej.

Po trzeciej rundzie prowadzą w dalszym ciągu mistrzowie Arłamowski i Plater — po 3 punkty przed Dzięciołowskim i Szapielem — po 2 p. (f).

Wiadomości sportowe

Wyniki VIII Raidu Tatrzańskiego

Zwycięstwo odniósł Związkowiec-Warszawa

ZAKOPANE. Komisja Sportowa VIII Raidu Tatrzańskiego nie uwzględniła protestu około 100 zawodników, w sprawie anulowania ważności ostatniego odcinka trasy II etapu.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbyło się późnym wieczorem w sali teatralnej Morskiego Oka. Zwycięzcom wręczono 11 złotych, 19 srebrnych i 29 brązowych medali. Pierwsze miejsce przyznano Związkowcowi Warszawa, którego drużynę stanowili Żymirski, Kupczyk i Kwiatkowski. Na kolejnych dalszych miejscach uplasowały się Ogniwo i Polonia Warszawa, Związkowiec II Warszawa.

Klasyfikacja indywidualna:

kat. do 125 ccm: 1) Leja Spójnia Nowy Targ, 2) Potitzka Spójnia Kłodzko, 3) Krajewski Związkowiec Kielce. W kategorii tej na 20 miejscu uplasowała się zawodniczka Sowińska, która ukończyła pomyślnie wszystkie 3 etapy;

kat. do 250 ccm: 1) St. Brun Ogniwo Warszawa. 2) Żymirski Związkowiec Warszawa. 3) Rusiniak Związkowiec Warszawa;

kat. do 350 ccm: 1) Brun Ogniwo Warszawa. 2) Kubisa Górnik Czeladź. 3) Świerszcz Związkowiec Kielce;

kat. do 500 ccm: 1) Kwiatkowski Związkowiec Warszawa. 2) Dąbrowski Związkowiec Gdańsk. 3) Szarle Ogniwo Warszawa;

motory z przyczepkami: 1) Kamiński Ogniwo Warszawa, 2) Więckowski Związkowiec Kielce.

Wyścig kolarski „Szlakiem Pokoju" na trasie Zgorzelec—Warszawa

Z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju ruch sportowy włącza się do organizowanych obchodów i manifestacji, przygotowując ze swej strony szereg masowych imprez z udziałem szerokich rzesz sportowców. Centralna uroczystość, którą organizuje Główny Komitet Kultury Fizycznej odbędzie się w dniu 3 września w Warszawie.

Jedną z najpoważniejszych imprez, która zmobilizuje olbrzymie rzesze ludności, będzie 7-etapowy wyścig kolarski na trasie Zgorzelec — Warszawa, liczącej 868 km.

Program wyścigu będzie następujący:

etap I — 27 bm: Zgorzelec — Jelenia Góra — 93 km;
etap II — 28 bm: Jelenia Góra — Wałbrzych — 103 km;
etap III — 29 bm: Wałbrzych — Opole — 168 km.

30 sierpnia jednodniowa przerwa w Opolu;

etap IV — 31 bm: Opole — Katowice — 108 km;
etap V — 1 września: Katowice — Kielce — 160 km;
etap VI — 2 września: Kielce — Radom — 141 km;
etap VII — 3 września: Radom — Warszawa — 105 km.

Pływacy polscy przegrali z CSR 93 : 129

PRAGA (tel. wł.) — W drugim dniu międzypaństwowego meczu pływackiego Polska — CSR reprezentanci polscy nie zdołali nadrobić różnicy punktowej, dzielącej ich od drużyny CSR. Po zaciętych walkach we wszystkich konkurencjach, ostateczne zwycięstwo odnieśli Czechosłowacy 129:93. W punktacji konkurencji kobiecych Czechosłowaczki wygrały jednym punktem 52:51, w konkurencjach męskich gospodarze uzyskali wyraźną przewagę 77:42.

W drugim dniu meczu padły dwa rekordy: — jeden Polski i jeden CSR. Nową rekordzistką Polski jest Przyborowicz, która uzyskała na 400 m st. dow. wynik 6:04,6. Rekord Czechosłowacji padł w sztafecie 3 x 100 m st. zmiennym kobiet — 4:12,9.

Wyniki drugiego dnia:

kobiety

400 m st. dow. — 1) Przyborowicz (P) — 6:04,6, 2) Becvarovska (CSR) — 6:17,5.

100 m grzbiet. — 1) Nagovska (CSR) — 1:24,1, 2) Żurkówna (P) — 1:23,7.

100 m. mot.—1) Proniewiczówna (P) — 1:29,2, 2) Dobranowska (P) — 1:30,6.

3 x 100 m st. zmien. 1 CSR — 4:12,9, 2) Polska — 4:17,3;

Mężczyźni:

200 m klas. — 1) Skovajsa (CSR) — 2:49,6, 2) Komadel (CSR) — 2:51.

100 m dow. — 1) Puchalsky (CSR) — 1:01,5, 2) Bubnik (CSR) — 1:01.8.

3 x 200 m klas. — 1) CSR — 8:37,4, 2) Polska — 8:48,3.

4 x 200 m st. dow. — 1) CSR — 9:40,8, 2) Polska — 9:55,9.

Odbył się również towarzyski mecz piłki wodnej, w której drużyna polska wzmocniona dwoma zawodnikami czechosłowackimi Landhammerem i Novotnym uległa reprezentacji CSR 2:17 (2:9).

Krzyże Zasługi za „złote gody"

Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej miasta Poznania tow. Franciszek Frąckowiak, udekorował Złotym Krzyżem Zasługi cztery pary małżeńskie, które obchodziły 50-lecie pożycia małżeńskiego, oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi dwie matki za wielodzietność.

Złote Krzyże Zasługi z okazji jubileuszu małżeńskiego otrzymali: Błaszczakowie, Łuczakowie, Majchrzakowie i Romanowscy, wszyscy pochodzący ze środowiska robotniczego.

Za wielodzietność udekorowano Walentynę Michalską oraz Martę Chudzińską. (d)

Zakończenie kursu dla planistów w Poznaniu

W Poznaniu ostatnio został zakończony kurs referentów planowania, zorganizowany przez Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu.

Czteromiesięczny kurs zgromadził 42 pracowników zakładów, podległych Zjednoczeniu z całej Polski, którzy wyróżnili się w pracy zawodowej względnie społecznej.

Kursiści w czasie swych zajęć zapoznali się z podstawami ekonomii i zadaniami Planu 6-letniego, z organizacją produkcji i dyscypliną pracy oraz z przedmiotami związanymi ściśle z planowaniem.

Wśród kursistów na czoło wybili się: ślusarz z zakładów im. J. Stalina w Poznaniu, Edmund Kłosiński oraz jego współtowarzysz pracy, Mieczysław Frąckowiak. (d)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W przededniu dzielnicowych konferencji obrońców pokoju

W Warszawie trwają intensywne przygotowania do I Polskiego Kongresu Pokoju. W poszczególnych zakładach pracy oraz we wszystkich blokach mieszkalnych odbyły się zebrania, organizowane przez zakładowe i blokowe komitety obrońców pokoju, na których dokonano wyboru delegatów na dzielnicowe konferencje obrońców pokoju.

Zebrania wyborcze delegatów na konferencje dzielnicowe były olbrzymią manifestacją woli pokoju ludności stolicy. Mieszkańcy Warszawy gorąco manifestowali swą solidarność z bohaterskim ludem koreańskim, gorąco manifestowali swą gotowość do walki o przedterminowe wykonanie wielkiego Planu Sześcioletniego.

Poczynając od dnia dzisiejszego rozpoczynają się obrady dzielnicowych konferencji obrońców pokoju. Na konferencjach tych będą wybrani delegaci na I Polski Kongres Pokoju i Konferencję Stołeczną.

Dziś o godz. 17-ej rozpoczną się obrady konferencji obrońców pokoju dzielnicy Mokotów, Ochota oraz Bródno. Jutro odbędzie się konferencja obrońców pokoju dzielnicy Wola, Praga i Śródmieście, 19 bm. odbędzie się konferencja dzielnicy Żoliborz.

Konferencje dzielnicowe będą podsumowaniem poważnych osiągnięć blokowych i zakładowych komitetów obrońców pokoju, będą jeszcze jedną manifestacją gotowości ludu Warszawy do bardziej aktywnej walki o trwały pokój.

Przodownicy pracy, racjonalizatorzy, pracownicy różnych fabryk, budów i instytucji zaniosą meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych, zaniosą liczne zobowiązania ludzi pracy stolicy, którzy postanowili uczcić wzmożoną pracą zbliżający się I Polski Kongres Pokoju. (lwa)

Na walczącą Koreę

Komitet Obrońców Pokoju przy P. P. „Beton-Stal" — Oddział 5 zebrał wśród pracowników tego przedsiębiorstwa sumę 55.689 zł., którą przekazano na fundusz pomocy dla walczącej Korei.

112.000 km na „Skodzie" bez remontu

Kierowca samochodowy z Rudzkich Zakładów Przemysłu Węglowego, ob. Wilhelm Kondek, otrzymał od czechosłowackiej firmy, reprezentującej fabrykę samochodów „Skoda" dyplom honorowy oraz upominek w postaci portfelu i papierośnicy za przejechanie 112.054 km na samochodzie osobowym „Skoda" Tudor 1101, bez naprawy głównej. (f)

Dziesięć tysięcy młodzieży będzie się uczyć w tym roku w warszawskich szkołach TPD

W ubiegłym roku szkolnym było w Warszawie 9 szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W bieżącym roku ilość szkół TPD wzrośnie do 19. Na liczbę tę składa się: 9 szkół podstawowych, 8 jedenastolatek, 1 liceum pedagogiczne i 1 liceum dla wychowawczyń przedszkoli.

We wszystkich szkołach TPD trwają intensywne przygotowania do nowego roku szkolnego. Przewiduje się, że w bieżącym roku szkolnym w szkołach TPD uczyć się będzie około 10 tys. dzieci i młodzieży.

Nowe szkoły w nowych gmachach

W bieżącym roku TPD zwróciło szczególną uwagę na rozwój sieci szkolnictwa podstawowego. W stosunku do ubiegłego roku liczba szkół podstawowych TPD wzrośnie w Warszawie o 8.

Cztery z nich znajdą pomieszczenia w nowych gmachach szkolnych. Są to szkoły nr 1 i 2 na Mirowie przy ul. Elektoralnej oraz nr 3 i 4 przy ul. Kopernika 27-33.

Szkoły te pomieszczą około 2.200 dzieci.

Nowe szkoły wybudowane są według najnowocześniejszych wzorów i wyposażone w nowoczesne urządzenia oraz pomoce naukowe. Oprócz słonecznych, przestronnych sal lekcyjnych, pracowni i świetlic, szkoły posiadają pomieszczenia na gabinety lekarskie, dentystyczne, stołówki itp.

Poza nowowybudowanymi szkołami, TPD prowadzić będzie w br. szkoły podstawowe przy ul. Zawiszy 47, Białołęckiej 36, Jagiellońskiej 28, Stawki 15 i Narbutta 14.

Nowe 11-latki

W bieżącym roku szkolnym TPD powiększyło również ilość szkół stopnia podstawowego i licealnego tzw. jedenastolatek.

W ub. roku TPD prowadziło tylko jedną pełną jedenastolatkę i 5 tzw. jedenastolatek rozwojowych.

Obecnie będą cztery pełne jedenastolatki: przy ul. Wawelskiej 46, Felińskiego 15, Noakowskiego 6 i w nowowybudowanym gmachu przy ul. Wiktorskiej 1. Jedenastolatki rozwojowe do 9-tej klasy włącznie znajdują się przy ul. Parkowej, Bema i Gocławskiej.

Poza zapewnieniem dzieciom i młodzieży dobrych warunków nauki, w szkołach TPD duży nacisk kładzie się na wyniki nauczania, stronę wychowawczą i rozwój fizyczny.

Szkoły TPD wychowują młodzież w duchu materialistycznego poglądu na świat. Systematycznie prowadzone samokształcenie się nauczycieli tych szkół daje gwarancję przekazywania młodzieży wszystkiego co nowe, postępowe i twórcze.

W trosce o jak najlepsze wyniki nauczania we wszystkich klasach szkół TPD pracują młodzieżowe koła samopomocy w nauce. Przygotowanie do przyszłej twórczej pracy, do tego by stać się wartościową jednostką w społeczeństwie — dają młodzieży ze szkół TPD prowadzone tu własne samorządy klasowe i szkolne.

Dzięki właściwym metodom wychowawczym, dzięki ofiarnej pracy nauczycieli, ze szkół TPD wychodzi młodzież przygotowana do dalszej nauki i pracy dla dobra swej Ludowej Ojczyzny.

Jeszcze trwają zapisy

Zapisy do szkół TPD trwać będą jeszcze do 1 września.

Wolne miejsca są jeszcze w szkołach podstawowych przy ul. Jagiellońskiej 28, Elektoralnej, Kopernika 27-33, Białołęckiej 36 i Zawiszy 47.

Zapisy przyjmują sekretariaty szkół w godzinach od 16 do 18. Zapisy do szkół przy ul. Elektoralnej przyjmowane są w szkole przy ul. Żelaznej 88 a do szkół przy ul. Kopernika w szkole przy ul. Drewnianej 8. (H)

Robotnicy budowlani coraz chętniej pracują maszynami

Do sprowadzonych w roku ubiegłym maszyn do tynkowania, budowlani odnosili się początkowo z rezerwą. Dziś maszyny te znajdują coraz więcej zwolenników i robotnicy chętnie nimi pracują.

Załoga budująca gmach dzielnicowego ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie przy ul. Barskiej na Ochocie otrzymała maszynę do tynkowania w końcu ubiegłego miesiąca.

Nie od razu można było ją jednak w pełni wykorzystać. Przede wszystkim brak było wprawnej obsługi. Rozpoczęto próby, które przeprowadzał kierownik robót tow. Woźniak, z majstrem Mielczarkiem. Równocześnie szkolono załogę do obsługi.

Przy próbach okazało się, że dla lepszego funkcjonowania tynkownicy należy zmienić dyszę rozpryskującą tynk.

Wspólnymi siłami opracowano projekt nowej dyszy. Od 1 sierpnia praca nową maszyną ruszyła na dobre.

Maksymalna wydajność tynkownicy, przy pełnej obsłudze, w ciągu dnia pracy wynosi 1.200 m kwadratowych powierzchni. Aby maszyna była w pełni wykorzystana potrzeba do rozcierania nałożonych przez nią tynków 20 murarzy.

Zdając sobie sprawę z tego, że nowych murarzy nie da się zaangażować postanowiono zmechanizować samą funkcję rozcierania tynków. Z klubu racjonalizatorów otrzymano maszynę do tego celu. Przystąpiono natychmiast do prób.

Ale i tu napotkano na pewne trudności. Okazało się, bowiem że deseczki zacierające, tzw. packi, są źle pomyślane.

Po wspólnej naradzie kierownictwa z robotnikami obmyślono nowy pomysł takiej packi.

W chwili obecnej wykonuje się nowe packi według tego pomysłu.

Za parę dni rozpocznie pracę nowa maszyna, a raczej—współpraca dwóch maszyn: jednej do tynkowania, drugiej do zacierania.

— U nas się słów na wiatr nie rzuca — mówi majster Mielczarek. — Tak jak uruchomiliśmy i przystosowaliśmy tynkownicę, tak też wykorzystamy i tę zacieraczkę.

Zastosowanie obu tych maszyn przyniesie nie tylko olbrzymie oszczędności w czasie, ale również zaoszczędzi wiele pieniędzy.

Warto wspomnieć, że przy tynkowaniu maszyną zbędny jest transport materiałów windą, gdyż tynk prosto z betoniarki idzie do maszyny, która tłoczy zaprawę wężem gumowym na odpowiednie piętra.

Robotnicy budowlani, którzy jeszcze przed rokiem niezbyt chętnie korzystali z dobrodziejstwa używania maszyn, dziś coraz częściej pracują sprzętem mechanicznym. (g)

Ponad 6 tysięcy analfabetów ukończy kursy początkowego nauczania w roku szkolnym 1950|51

W roku szkolnym 1950-51, Wojewódzka Komisja do Walki z Analfabetyzmem, dla zlikwidowania analfabetyzmu w stolicy — planuje przeszkolenie 6.485 mieszkańców Warszawy. Akcja walki z analfabetyzmem objęła w ubiegłym roku 3.294 osoby, które nauczyły się pisać i czytać, a w bieżącym roku zostaną skierowane do szkół Podstawowych dla Pracujących i Zespołów Dobrego Czytania.

Na największy wysiłek w kierunku likwidacji analfabetyzmu w swojej dzielnicy muszą się zdobyć Terenowe Komisje przy DRN Warszawa - Śródmieście i Południe, oraz Praga - Południe, w których zamieszkuje największa ilość analfabetów. Komisja do Walki z Analfabetyzmem Warszawa-Południe opracowuje już to zagadnienie systematycznie od 9 lipca br.

Na Pradze-Południe pierwsze zebranie Komisji zwołano na dzień 22-go sierpnia.

Dzieci polonii zagranicznej czują się doskonale na koloniach w kraju

W Zielonej Górze przebywa na wakacjach razem z 23 dziewczynkami z Turka — 29 dziewcząt polskich z Francji, które w krótkim okresie zdążyły doskonale zżyć się z rodaczkami. Dziewczęta znalazły wygodne pomieszczenie w gmachu Państwowego Domu Młodzieży. Zwiedziły one w Zielonej Górze wystawę Planu 6-letniego, muzeum państwowe, przedszkola i PGR w Aleksandrowie.

Olga Byszewicz, zamieszkała w Pont a Mousson czuje się bardzo dobrze na kolonii. Olga straciła ojca w czasie katastrofy na terenie fabryki we Francji. „Jest nas pięcioro rodzeństwa — oświadcza i wszyscy dobrze mówimy po Polsku".

15-letnia Aniela Fritsche, uczennica szkoły gospodarczej w Florange zapytana o ojca nagle poważnieje. „Tatuś mój od 26 lat jest monterem w fabryce, ale pracuje tylko dwa lub trzy dni w tygodniu, więc w domu jest bieda".

Prowincja górą

Gdy szary obywatel syreniego grodu siedzi w swym mieście, to wydaje mu się, że wszystko jest tu tak, jak być powinno. Że nasze uspołecznione sklepy, nasza poczta itd. funkcjonują jak najlepiej.

Gdy wyjeżdża gdziekolwiek, to ze smutkiem stwierdza, że prowincja ma nad nami przewagę.

Bo weźmy choćby dla przykładu takie zielone skrzynki pocztowe, które służą do obsługi lokalnej.

W Warszawie listy są wyjmowane z takich skrzynek raz dziennie w godz. od 19 do 21, a w Częstochowie trzy razy dziennie w różnych porach dnia. Widać z tego, że częstochowscy pocztowcy lepiej pracują od naszych, a listy w Częstochowie kursują znacznie szybciej. Jeśli nadawca wrzuci list rano, to adresat odbiera go po południu. A u nas? Jest dobrze jeśli adresat otrzyma taki list na drugi dzień.

Pożądane byłoby, żeby nasi pocztowcy nie dali się wyprzedzać swym częstochowskim kolegom.

(Zap.)

Klub racjonalizatorów w Żyrardowie w nowym lokalu

Klub racjonalizatorów Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Włókienniczego otrzymał nowy lokal odnowiony i odpowiednio urządzony.

Klub znajduje się pod troskliwą opieką Dyrekcji Zakładów, Komitetu Fabrycznego i Komitetu Miejskiego PZPR.

Liczy on 120 członków i stale przybywają nowi.

Klub posiada bibliotekę, w której znajduje się ponad 100 dzieł technicznych radzieckich i polskich.

Biuro Klubu Racjonalizatorów czynne jest co dzień w godzinach od 8 do 16.

Każdy z członków Zarządu klubu opiekuje się poszczególnym działem zakładów, tak, że ani jeden wartościowy wynalazek nie zostanie zaniedbany.

W biurze klubu w godzinach 18 — 20 są stale dyżury doradców technicznych i członków komisji usprawnień. (s.b.)

Pracą przy budowie parku-pomnika czci młodzież stolicy pamięć towarzyszy Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

Kolega Zdzisław Brzujszak, przodownik pracy, ślusarz z fabryki narzędzi lekarskich zgłosił się 6 tygodni temu do brygady szturmowej, pracującej przy budowie parku - pomnika na stokach Cytadeli, gdzie 25 lat temu zginęli towarzysze Hibner, Kniewski i Rutkowski.

Wraz z nim zgłosiło się do brygady kilku innych kolegów ZMP-owców, pracowników Fabryki Narzędzi Lekarskich.

200 proc. normy wyrabiają ZMP-owcy

Podobnie jak wielu innych młodych chłopców i dziewcząt z warszawskich zakładów postanowili oni uczcić pracą pamięć wielkich rewolucjonistów.

Kolegę Brzujszaka, jak również towarzyszy jego z fabryki i innych zakładów pracy często możemy spotkać na terenie budowy parku-pomnika. Nie żałują oni wysiłku, aby przyśpieszyć budowę, aby oddać stolicy na dzień 20 bm. park - pomnik.

Młodzi chłopcy i dziewczęta w zielonych koszulach i czerwonych krawatach, szybko i sprawnie ładują na samochody gruz i ziemię z wykopów. Dorównują starszym, wykwalifikowanym robotnikom.

Ob. Władysław Głodek, technik z kierownictwa budowy mówi, że są i tacy, którzy wyrabiają po 200 i więcej procent normy. Przeciętna wydajność wynosi około 150 proc. normy.

Praca przy budowie parku-pomnika — to wielki zaszczyt

Obserwujemy jak młody 17-letni ZMP-owiec, Henryk Uziembło, pomocnik elektryka samochodowego z PPB, szybkimi i sprawnymi rzutami łopatą ładuje ziemię na taczki.

— Hibner, Kniewski i Rutkowski zginęli bestialsko zamordowani przez burżuazyjny rząd, ponieważ walczyli o Polskę Ludową, o Polskę socjalistyczną. Zginęli, ponieważ chcieli wywalczyć dla nas, młodzieży, możliwości nauki, ponieważ chcieli wywalczyć lepszą, jasną przyszłość taką, jaka urzeczywistniła się w Polsce Ludowej.

Teresa Królikowska, młoda ZMP-ówka z Pragi centralnej dumna jest, że może pracować przy budowie parku - pomnika.

— To wielki zaszczyt, że mogę pracować przy budowie parku - pomnika — mówi Teresa Królikowska. Przepracowałam tu już 6 dni. Staram się pracować jak najwydajniej i jak najlepiej, tak jak u siebie w fabryce.

Przy budowie parku - pomnika pracuje codziennie kilkadziesiąt młodych dziewcząt i chłopców. Nie ma zakładowego koła ZMP, które by nie przysłało tu do pracy swoich członków.

20 bm. w parku na stokach Cytadeli zgromadzą się tłumy mieszkańców stolicy, delegacje fabryk, budów i wszelkiego rodzaju instytucji, które złożą hołd bohaterom warszawskiej klasy robotniczej.

Śladem naszych artykułów

Brak projektów opóźnia budowę Muzeum Warszawy

W numerze 211 naszego pisma z dnia 3 bm. w artykule pt. „W zabytkowych kamieniczkach Starego Miasta powstaje Muzeum Warszawy, poruszyliśmy sprawę opieszałości w robotach przy budowie i rozbudowie tego muzeum, przypisując część winy za ten stan rzeczy Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu KAM (Konserwacji Architektury Monumentalnej).

W związku z tym otrzymaliśmy od kierownictwa PPB KAM następujące wyjaśnienie:

Roboty przy budowie gmachu Muzeum nie zostały do tej pory uruchomione i dalsze przewlekanie z ich podjęciem grozi niezrealizowaniem programu budowy w roku bieżącym.

Jednym z powodów zasadniczych tego stanu rzeczy jest niewłaściwe i nieterminowe wykonawstwo dokumentacji technicznej przez Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych. Opóźnienia dochodzą do okresów rocznych a nadsyłane projekty i rysunki przeważnie nie mają obliczeń oraz nie są skoszt orysowane, mimo iż zlecenia udzielane Centralnemu Biuru Projektów Architektonicznych i Budowlanych przez Warszawską Dyrekcję Odbudowy opiewały na całość dokumentacji.

Następnie opóźnienie wynika także z powodu spóźnionego przyznania kredytów, wreszcie ze zbyt długiej procedury uzgadniania sposobu przejęcia i uruchomienia robót przez ZOR (Warszawa), która na skutek uchwał Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy objęła zlecenia dawstwo i nadzór nad budową Muzeum.

Dopiero po terminowym pełnym i właściwym załatwieniu wymienionych spraw PPB KAM będzie mogło przyjąć zlecenie wykonawcze, przystąpić do budowy oraz odpowiada dać za jej tempo.

Czekamy na wyjaśnienia Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych.

Obrady Plenum Zarz. Okr. Z. Z. Transportowców w Szczecinie

W Szczecinie odbyło się plenarne zebranie Zarządu Okr. ZZ. Transportowców, na którym zarówno w wygłoszonych referatach, jak i w dyskusji największej uwagi poświęcono sprawie zwiększania udziału kobiet w pracy zawodowej i społecznej.

Szczególnie niskie jest zatrudnienie kobiet w portach i przedsiębiorstwach morskich. I tak np. w porcie szczecińskim pracują zaledwie dwie dźwigowe, kilka deklarantek celnych, urzędniczek i sprzątaczek, a przodujących w pracy kobiet nie wysuwa się na wyższe stanowiska.

Jak stwierdzono w dyskusji, ZZ Transportowców nie docenia dotychczas należycie roli kobiety w Planie 6-letnim. Wyraziło się to w małym procencie kobiet fachowców, zatrudnionych w transporcie. W celu powiększenia kadr potrzebnych do wykonania Planu 6-letniego, należy wzmóc szkolenie zawodowe kobiet, należy szeroko propagować pracę zawodową wśród kobiet dotychczas nie pracujących.

Kończąc obrady, transportowcy szczecińscy podjęli uchwałę, w której postanawiają w pełni zrealizować wskazania CRZZ, dotyczące produktywizacji kobiet.

W tym celu rozbuduje się urządzenia socjalne, jak żłobki i przedszkola. Szkolić się będzie kobiety na dźwigowe, magazynierki, pracownice ekspedycji portowej. Ułatwi się kobietom zatrudnienie na statkach żeglugi odrzańskiej, przybrzeżnej i pełnomorskiej, co stworzy kobietom woj. szczecińskiego szerokie możliwości wyboru zawodu i awansu społecznego, a tym samym ułatwi realizację Planu 6-letniego w dziedzinie transportu.

Rozwój działalności grup plantatorów i hodowców na Dolnym Śląsku

Spośród ok. 5.000 grup plantatorów i hodowców ZSCh, działających na Dolnym Śląsku wiele z nich uzyskało, dzięki współzawodnictwu poważne osiągnięcia.

M. inn. grupa plantatorów z gromady Miecz, gmina Jordanów, pow. Dzierzoniów zakontraktowała zamiast 10,5 — 16,5 ha buraka cukrowego i zobowiązała się w ramach współzawodnictwa osiągnąć 245 q buraka z jednego ha.

Grupa dostawców mleka w gromadzie Podgaj, gmina Kondratowice, pow. Strzelin, która zobowiązała się odstawić w r. b. 14.000 litrów mleka do mleczarni w Strzelinie, odstawiła do maja b. r. ponad 18.000 litrów mleka.

Jeszcze wyższe przekroczenie planu dostaw mleka osiągnęła grupa hodowców bydła w Ciechanowie, gmina Piekówek, pow. Środa Śląska. 40 członków tej grupy do końca czerwca b. r. odstawiło do mleczarni spółdzielczej ponad 38.000 litrów mleka przy rocznym planie dostaw wynoszącym 14.500 litrów. Członkowie tej grupy założyli ostatnio w gromadzie spółdzielnię produkcyjną. Do uspołecznienia grupy przyczynił się wybitnie jej kierownik tow. Michał Marcinkowski.

Wśród plantatorów roślin okopowych na czoło wybiła się, licząca 32 członków, grupa w gromadzie Korczyce, gmina Lutynia, pow. Środa Śląska, która wykonała w 105 proc. plan kontraktacji buraka cukrowego.

Nowe bocznice kolejowe powstaną w Warszawie

Przeładowanie dworców towarowych spowodowane rozwijającym się stale budownictwem w Warszawie wymaga nie tylko usprawnienia wyładunków na istniejących stacjach towarowych. Nawet usprawnienie wyładunków na bocznicach istniejących nie rozwiąże likwidacji tzw. „korków".

Dlatego też Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych opracowała projekt budowy nowych bocznic kolejowych ładunkowo - przeładunkowych.

Pierwsza tego rodzaju bocznica powstanie na Mokotowie. Bocznica ta obsłuży rozwijające się w tej dzielnicy budownictwo.

Należałoby tylko zaapelować do DOKP o szybką realizację tego planu.

RADIO

PIĄTEK, 18 SIERPNIA

Program I na falach: 1321,6 366,7 407,1 238,3 230,1 249 278 219,5 202,2.

Program dnia 7.05: Sygnał czasu 5.03; Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00.

Początek audycji 5.10; Aud. dla wsi 5.20; Koncert dla świata pracy 6.05; 7.10 Gimnastyka; 6.15; Koncert Ork. Cygańskiej; 7.20 Muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00; Wszechnica 8.10.

8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych; 8.50 Muzyka operetkowa i filmowa; 9.35 Skrzynka PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Muzyka baletowa; 10.10 Aud. dla przedszkoli; 10.30 Przerwa; 11.15 „Syn ludu" fragm. autobiografii M. Thorez'a; 11.35 Utwory skrzypcowe; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Na swojską nutę; 13.15 Przerwa; 16.20 Kompozytorzy Tygodnia: Edward Lalo, Ruanuel Chabrier i Juliusz Tossanet; 17.00 Poradnik językowy; 17.15 Kwadrans piosenek; 17.30 Aud. dla świetlic młodzieżowych; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Polskie pieśni masowe; 18.20 „Przed świtem" — odc. opow. St. Wygodzkiego; 18.40 Henryk Swolkień— Divertimento w dawnym stylu; 19.00 Nowe książki; 19.15 „Aktorka" — słuchowisko wg Erenburga; 19.45 Muzyka; 20.40 Ulubione melodie; 21.15 Aud dla wsi; 21.30 Rezerwa; 22.00 W. A. Mozart — „Kwartet fortepianowy Es-dur; 22.25 Koncert pod dyr. Orzechowskiego; 23.15 Lekkie nastroje — płyty; 24.00 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25; Na jutro 23.10; Wiadomości 16.00 20.00 23.00; Wszechnica 22.00.

12.30 Koncert pod dyr. Górzyńskiego; 14.00 Radio-kronika; 14.15 Muzyka czeska; 14.55 Mówią książki; 15.10 Utwory kompozytorów rosyjskich; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Muzyka; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 17.45 Rezerwa; 18.05; Pogadanka sportowa; 18.15 Muzyka ludowa; 18.45 Szpilki; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.40 Ulubione melodie; 21.30 Rezerwa; 22.15 Koncert z Budapesztu; 23.15 Letnie nastroje — płyty; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Trzeba pomóc młodzieży w Płocku

Wojewódzki Zarząd ZMP musi więcej interesować się życiem terenu

Praca na odcinku młodzieżowym w Płocku ma poważne niedociągnięcia i braki. Młodzież płocka nie potrafiła jeszcze ubojowić swych szeregów i powiązać swej pracy z pracą organizacji partyjnej. Jedną z głównych przyczyn słabej aktywności ZMP w Płocku są poważne braki ideologiczne. Nic więc dziwnego, że płocka organizacja ZMP ma niewielki wpływ na bieg produkcji, że ZMP-owcy nie żyją osiągnięciami, trudnościami i brakami swych zakładów pracy.

Nie wielki jest również udział młodzieży w życiu kulturalnym i oświatowym.

Weźmy dla przykładu Fabrykę Maszyn Żniwnych.

Pracuje tutaj duży procent młodzieży, a Koło ZMP liczy 80 członków.

A jednak praca tego koła ogranicza się do... odbycia zebrań dwa razy w miesiącu i na tym koniec!

Nie prowadzi się tutaj szkolenia ideologicznego. Młodzież nie wychowuje się na pięknych tradycjach Komsomołu, nie zgłębia nauki marksizmu-leninizmu.

Zrozumiałym jest, że w takich warunkach, nie może być osiągnięć, nie ma ich więc i tutaj — przeciwnie, są tarcia, które od dłuższego czasu stały się chronicznym objawem w Fabryce Maszyn Żniwnych.

Ustawicznie słychać biadolenie, że — kierownictwo fabryki, oraz rada zakładowa nie chcą się zgodzić, aby przedstawiciel młodzieży wszedł do rady zakładowej, że premie są niesprawiedliwie rozdzielane, że kierownik personalny ordynarnie odnosi się do młodzieży.

Narzekań tych i tym podobnych jest wiele.

Młodzież ma niewłaściwy stosunek do pracy

Są wypadki, że młodzież już na 10 minut przed końcem pracy, gotowa jest do wyjścia.

Kto jest właściwie winien tym fermentom i niezdyscyplinowaniu? Czy tylko fabryczny Zarząd ZMP?

Nie, winę ponosi tu przede wszystkim Miejski Zarząd ZMP, który nie potrafi otoczyć należytą opieką koła w Fabryce Maszyn Żniwnych, który nie nakreślał dla tej organizacji konkretnych planów pracy i nie kontrolował ich wykonania.

Niemniejszą winę ponosi także fabryczna organizacja partyjna PZPR, której zadaniem było nie tylko otoczyć opieką koło ZMP, ale i kierować nim.

Takiego stosunku do młodzieży nie było i nadal nie ma.

Organizacja podstawowa popełnia błędy

Organizacja partyjna obojętnie przechodzi do porządku dziennego nad sprawami młodzieży.

Sekretarz organizacji partyjnej uważa, że skoro młodzież nie zwracała się nigdy z konkretnymi planami, to za obecny stan ona wyłącznie ponosi winę.

Jest jednak inaczej i organizacja partyjna musi przyznać, że popełniła błąd, odgradzając się grubym murem od życia młodzieży.

Bez należytej więzi z kierowniczymi instancjami partii, Zarządy i organizacje ZMP-owskie, nie mogą prawidłowo określić swego kierunku działania i nieuchronnie muszą spełzać na boczny tor.

Tak właśnie było i jest w Fabryce Maszyn Żniwnych.

Tu młodzież pozostawiona jest sama sobie, a niekiedy nawet nie zrozumiana przez kierownictwo partii i zakładu. Świadczą o tym wypowiedzi kierownika personalnego tow. Królikowskiego, który, zamiast pomóc młodzieży, aby do rady zakładowej wszedł jej przedstawiciel, lekceważył słuszne żądanie ZMP, pytając ironicznie: „Co wam na tym zależy?"

Takie i tym podobne incydenty nie wpływały dodatnio na rozwój życia organizacyjnego młodzieży.

Nie wpływał także dodatnio brak świetlicy, której nie ma jeszcze do tej pory. Niski poziom pracy ideologicznej ZMP powoduje, że młodzież bierze zbyt mały udział we współzawodnictwie pracy. Wprawdzie zorganizowano niedawno 3 brygady młodzieżowe, ale nie wykazały one jeszcze wielkich osiągnięć.

Z powodu słabej opieki ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej zamarło życie kulturalno - oświatowe. Jedna, jedyna sekcja artystyczna „rozleciała się" całkowicie.

O wyjątkowo słabej współpracy między ZMP, a kierownictwem Zakładu świadczy fakt, że zarząd fabryczny nie posiada dokładnych danych liczbowych o stanie zatrudnionej tu młodzieży!

A młodzież jest wartościowa...

Oto jak wygląda praca i współpraca!

A przecież jest w Fabryce Maszyn Żniwnych bardzo duży procent młodzieży wartościowej, choćby wymienić tu Makowskiego, który wyrabia 230 proc. normy, Stanisława Nowaka — 200 proc., Zdzisława Adamiaka — 284,6 proc.

Takich młodych chłopców i dziewcząt jest z pewnością więcej trzeba tylko otoczyć ich należytą opieką, dać im pomoc, a wtedy nie będzie narzekań, że młodzież nie pracuje, że wałęsa się bezczynnie po terenie.

Kto ma to uczynić? Przede wszystkim organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo fabryki.

Trzeba mieć nadzieję, że już wkrótce te poważne braki zostaną usunięte.

W innych zakładach nie lepiej

Jeśli już analizujemy pracę młodzieży w Płocku, to stwierdzić musimy, że nie jest lepiej i w innych zakładach.

W Państwowych Zakładach Chemicznych brygada Ziemińskiej, która wyrabiała 240 proc. normy została przeznaczona do działu produkcji pasty. Już w przeciągu 2 dni członkinie ZMP zamiast 300 kg wykonały 400 kg pasty, lecz kierownictwo przesłało je do wybierania starych pudełek, rozbijając tym samym tak dobrze zapowiadającą się brygadę młodzieżową.

I w tych zakładach wszelkie przesunięcia i planowania odbywają się bez udziału młodzieży.

Nielepiej jest w Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zbyt rygorystycznie traktuje się młodzież, zamiast stosować środki wychowawcze.

Co trzeba zrobić?

Podsumowując to wszystko razem — wyciągnąć musimy następujące wnioski: Trzeba aby Zarząd Miejski ZMP w Płocku niezwłocznie zmienił styl pracy i nawiązał ściślejszy kontakt z masami młodzieży. Niestałość tego kontaktu jest jedną z głównych przyczyn złej pracy ZMP.

Wojewódzki Zarząd ZMP winien częściej kontrolować organizację w terenie.

Trzeba wzmocnić trzon partyjny w szeregach ZMP, a organizacja partyjna powinna prawidłowo kierować życiem i pracami młodzieży.

ZYGMUNT EKSZTAJN

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dietyczkę, technika laboranta, rentgenistkę lub rentgenistę, kierownika kuchni, pielęgniarki zatrudni natychmiast Sanatorium ZUS w Bystrej Śląskiej. Wynagrodzenie wg. tabeli płac Ministerstwa Zdrowia. Zgłoszenia przyjmuje Referat Osobowy Bystra Śląska Sanatorium ZUS. 493-K

10-ciu murarzy wykwalifikowanych, 4-ch zdunów, 6-ciu betoniarzy, 2-ch techników Budowlanych, 1-go technika drogowego oraz 3-ch brukarzy, zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Starachowicach. Warunki wynagrodzenia wg. umowy zbiorowej w budownictwie — zakwaterowanie zapewnione. Dla pracowników stałych możliwość uzyskania mieszkania. Reflektujemy na siły wysoko - kwalifikowane. 495-K

Nauczyciela z wyższym wykształceniem do przedmiotu matematyki. Oraz nauczyciela do gimnastyki przyjmie z dniem 1 września 1950 r. Dyrekcja Liceum Górniczego w Rybniku ul. Gen. Sikorskiego 1. Warunki według umowy, ewentualnie mieszkanie kawalerskie. 496-K

OBWIESZCZENIA

Spółdzielnia Pracy „Technika Przemysłowa" z odp. udz. Warszawa, ul. Chmielna Nr 20. Zawiadamia, iż posiadamy dla Przemysłu:
Rad Turpetti,
Sxemen Abelmoschi. 492-K

Centrala Zaopatrzenia Szkół „Cezas" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Warszawa, Al. Szucha 25

ZAOPATRUJE SZKOŁY I ZAKŁADY NAUKOWE

w pomoce naukowe z dziedziny: Biologii, Chemii, Geografii, Geologii, Fizyki, Matematyki, oraz meble szkolne i sprzęt wychowania fizycznego. Szafki narzędziowe do robót ręcznych. Cenniki i informacje na żądanie. 497-K

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-83-29 Dział miejski 8-71-82 Dział gospodarczy 7-34-10 Kierownik działu gospodarczego 8-84-79 Kierownik działu partyjnego 7-34-30

Centrala: 8-82-23; 8-51-04; 7-01-23; 8-57-82.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-25 Dział gospodarczy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-82. Dział Odpesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 10

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14000.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-30-84

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-33.

Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.

B-118029

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pod rozwagę Zjednoczeniu Energetycznemu

Jednym z większych zakładów produkcyjnych w Środzie-Pozn. jest niewątpliwie Państwowa Fabryka Tkanin Technicznych.

Fabryka ta odbudowana w ciężkim trudzie przez robotników, jest całkowicie zelektryfikowana. Motory elektryczne zakładu czerpią energię z sieci Zjednoczenia Energetycznego w Poznaniu.

Ta zależność od Poznania jest przyczyną wielu niedociągnięć w fabryce. Coraz częstsze przerwy w dopływie prądu w sieci wysokiego napięcia (nieraz 3 do 4 razy na dobę) wynoszące łącznie nawet do 3 godz. na dobę odbijają się ujemnie na zobowiązaniach terminowych fabryki, wykonaniu planu produkcyjnego no i wreszcie na zarobkach robotników.

Jest również inne zło, które winno być usunięte w interesie nie tylko tejże fabryki, lecz wszystkich zakładów poruszanych prądem elektrycznym. Jest nim napięcie prądu wynoszące od 180 do 190 volt, zamiast pełnych 220 volt lub 380. W związku z tym motory nadmiernie się przegrzewają, a nawet przepalają. Powoduje to duże straty.

W skali województwa straty te są bardzo poważne i wymagają rychłej ingerencji Zjednoczenia Energetycznego w Poznaniu w celu ich likwidacji.

ZYGMUNT GRALA
Środa

Od marca do sierpnia był czas na remont

„W dniu 27 lipca br. do Kom. Pow. PZPR w Radomsku zgłosili się mieszkańcy domu przy ul. Limanowskiego 19, ze skargą na SPB, które miało przeprowadzić remont tego domu. SPB pobrało pieniądze na koszty remontu z Funduszu Gospodarczo-Remontowego w Radomsku jeszcze w marcu br. i natychmiast miało przystąpić do naprawy domu. Tymczasem nie zrobiono nic.

Mieszkańcy wielokrotnie zwracali się bezskutecznie do kierownictwa SPB, jak również do Związku Zawodowego w Radomsku, lecz bezskutecznie. Dom stał się kompletną ruiną, która obecnie wymaga o wiele większego wkładu niż kilka miesięcy wstecz. Dach jest częściowo zawalony, podziurawiony, przegniłe krokwie podparte drążkami, całe poddasze zastawione miskami, miednicami i różnymi garnczkami, jako ochrona przed deszczem.

Sufity lada dzień grożą zawaleniem. Kamienica jest zamieszkała przez kilka rodzin robotniczych, które w okresie nadchodzącej jesieni pozostaną po prostu bez dachu nad głową".

JAN LANGE
Pracownik Kom. Pow. PZPR w Radomsku

Ameryka Łacińska w walce z Wall-Street

Zygmunt Broniarek

„Gdy przyjechaliśmy do pewnej wioski zamieszkałej przez ludność indiańską, w górzystych rejonach Ekwadoru, oczom naszym ukazał się obraz straszliwej nędzy. Cała wioska składała się z chat, zbudowanych z ubitej gliny, o dachach z trawy, w których podłogę, znajdującą się prawie o łokieć poniżej powierzchni ziemi, stanowi ubity grunt. Mieszkanie takie nie ma okien. Pożywienie gotuje się na ułożonym z kamieni palenisku wewnątrz chaty, przy czym wskutek braku komina, powietrze wewnątrz jest stale duszne, ściany i sufit zakopcone. Wszyscy członkowie rodziny śpią na brudnej podłodze wraz z kurami, królikami i świniami. Kobiety czerpią wodę z otwartych ścieków na „ulicy" i dają ją do picia dzieciom.

Podobnie przedstawia się sprawa we wsiach innych krajów Ameryki Łacińskiej, w Ekwadorze, Chile, czy Peru".

W ten sposób opisuje życie ludności tych krajów dziennikarz nowojorski — Lawrence Duggan. Te straszliwe warunki wegetacji większości mieszkańców Ameryki Łacińskiej są wynikiem wyzysku ze strony miejscowych rządów i prowadzonej przez nie polityki podporządkowania gospodarczego kapitałowi USA.

Inwestycje USA

Stany Zjednoczone zajmują monopolistyczne stanowisko w eksploatacji zasobów naturalnych Ameryki Łacińskiej. Po wojnie konkurencja Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch i Japonii, które przed wojną zajmowały poważne pozycje w gospodarce tych państw, została prawie całkowicie wyeliminowana przez Stany Zjednoczone. Według danych amerykańskiego ministerstwa handlu inwestycje amerykańskie tylko w okresie od 1941 do 1948 r. wzrosły z 3,7 miliarda dolarów do 5,72 miliarda.

Większość kapitałów amerykańskich zainwestowana jest w górnictwie i rolnictwie, a ściślej mówiąc w plantacjach roślin egzotycznych. Stany Zjednoczone kontrolują praktycznie wydobycie nafty Wenezueli, miedzi i saletry Chile, plantacje bawełny Brazylii, cukru Kuby, górnictwo Meksyku, przemysł mięsny i konserwowy Argentyny i Urugwaju, produkcję kawy, kauczuku i innych roślin szeregu krajów południowo- i środkowo-amerykańskich. Amerykański trust owocowy „United Fruit Company" posiada w Ameryce Środkowej 2,5 miln. ha ziemi. W Hondurasie np. do Amerykanów należy 66 proc. całej powierzchni tego „niezależnego" państwa.

Gospodarka państw Ameryki Południowej i Środkowej jest wskutek tego typową gospodarką monokulturową, to znaczy opartą na produkcji tylko jednego artykułu. Z 20 republik tego kontynentu, 11 opiera swą gospodarkę na eksporcie jednego towaru.

Tak więc 95 proc. wywozu Wenezueli stanowi nafta, 75 proc. eksportu Kuby — cukier, 75 proc. wywozu Boliwii — cyna, 90 proc. eksportu Salwadoru — kawa itd. itd.

Z tego względu prawie całkowicie sparaliżowany jest handel między poszczególnymi krajami Ameryki Łacińskiej. 70 proc. ich importu i ponad połowa eksportu znajduje się w rękach businessmanów z Wall - Street.

Plan Claytona i „4 punkt"

Politycznym instrumentem opanowania gospodarki krajów Ameryki Łacińskiej jest tzw. plan Claytona i 4 punkt Trumana o „pomocy" dla krajów gospodarczo zacofanych.

4 punkt ma pod pretekstem „pomocy" ułatwić całkowite opanowanie gospodarki tych krajów przez USA. Plan Claytona z teoriami „równych szans" i „swobodnego handlu" — wobec ogromnej dysproporcji między kapitałem Stanów Zjednoczonych i kapitałami krajów Ameryki Łacińskiej — popycha te ostatnie wprost w macki Wall Street.

Stany Zjednoczone posiadają olbrzymie możliwości politycznego nacisku na kraje Ameryki Łacińskiej poprzez tzw. „organizację panamerykańską", w której skład wchodzą Stany Zjednoczone i państwa Ameryki Łacińskiej i która ma na celu rzekomo rozwijanie dobrosąsiedzkich stosunków i pokojowe załatwianie spornych spraw. W rzeczywistości, jest ona jeszcze jednym narzędziem Waszyngtonu, przy pomocy którego, Stany Zjednoczone interweniują w wewnętrzne sprawy tych krajów.

Intrygi USA za kulisami rządów

Osławione przewroty i „rewolucje" w krajach Ameryki Łacińskiej są w olbrzymiej większości wypadków wynikiem zakulisowych intryg Stanów Zjednoczonych.

Tak np. w Costa Rice, w wyniku przewrotu „wybrany" został na prezydenta niejaki Otilio Ulate — radca prawny amerykańskiej „United Fruit Company". W Kolumbii przyszedł do władzy w wyniku podobnego przewrotu agent amerykańskiego trustu „Standard Oil" — Laureano Gomez. W Wenezueli istniał rząd Romulo Gallegosa, wybranego w pierwszych jako tako uczciwych wyborach. Ponieważ Gallegos przeprowadził kilka reform demokratycznych, a przede wszystkim zapowiedział nałożenie większych o 50 proc. podatków na zagraniczne towarzystwa naftowe i rozpoczął starania o upaństwowienie źródeł naftowych, został obalony przez agenta amerykańskiego — podpułkownika Carlosa Delgado Chalbauld. To samo stało się w Panamie, gdzie władzę objął posłuszny Amerykanom Arnulfo Arias. W ciągu ostatnich trzech lat w krajach Ameryki Łacińskiej odbyło się 12 przewrotów — wszystkie o takim samym charakterze.

„Misja" p. Pattersona młodszego

Interwencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy krajów Ameryki Łacińskiej przybiera takie formy, że nawet rządy burżuazyjne są niejednokrotnie zmuszone protestować przeciwko temu.

Ambasadorem amerykańskim w Gwatemali był Richard Patterson junior. „Dyplomata" ten reprezentował w rzeczywistości nie tyle rząd Stanów Zjednoczonych, ile „United Fruit". Dochodziło do tego, że próbował on dyktować rządowi Gwatemali warunki zatrudnienia robotników, płace itd. Wywołało to tak ostry protest ludności, że rząd prezydenta Arevalo zdecydował się zażądać odwołania Pattersona jako „persona non grata"

Niedawno odwiedził Stany Zjednoczone dyktator Chile — Gonzales Videla. Videla witany był w USA z najwyższymi honorami — dzienniki amerykańskie zachwycały się, że umie on wspaniale tańczyć „sambę". Nic dziwnego, że Stany Zjednoczone dbają o swego agenta w Chile. Videla doszedł do władzy na liście frontu ludowego, jednakże później zdradził swych wyborców, odwołał wszystkie obiet nice demokratyzacji kraju i stał się rzecznikiem amerykańskich monopoli.

„Miller i Kennan — do domu!"

Przeciwko zacieśniającej się coraz bardziej pętli amerykańskiej protestują masy ludowe Ameryki Łacińskiej. Walka ta prowadzona jest w niezwykle ciężkich warunkach, ponieważ w większości krajów Ameryki Łacińskiej istnieje reakcyjna dyktatura wojskowa. Z 20 republik południowo - amerykańskich — w 10 partia komunistyczna jest nielegalna. Niedawno zdelegalizowano partie komunistyczne w Panamie i Peru.

Pomimo terroru policyjnego, w całej Ameryce Łacińskiej rozwija się ruch antyimperialistyczny. W czasie konferencji dyplomatów amerykańskich w Rio de Janeiro, na ulicach miasta pojawiły się napisy „Miller i Kennan — amerykańscy szpiedzy, wynoście się do domu". (Edward Miller jest zastępcą amerykańskiego sekretarza stanu do spraw Ameryki Łacińskiej, George F. Kennan — b. naczelnik wydziału planowania Departamentu Stanu).

W krajach Ameryki Łacińskiej rozwija się coraz bardziej ruch strajkowy. W Argentynie w 1946 r. strajkowało na znak protestu przeciwko fatalnym warunkom pracy i niskim płacom 334.000 robotników, w 1947 — 540.000, w 1948 — 1.250 tys. W Meksyku odbyła się niedawno wielka demonstracja ludności, domagającej się zmiany proamerykańskiej polityki. W Brazylii rozwinął się wielki ruch w obronie nafty brazylijskiej przed zachłannością amerykańskich towarzystw naftowych.

Walką robotników Ameryki Łacińskiej kierują partie komunistyczne. Czynny udział w tej walce bierze Konfederacja Robotników Ameryki Łacińskiej (Confederation de Trabajadores de la America Latina — CTAL), na której czele stoi zasłużony działacz związkowy — Vincente Lombardo Toledano. Konfederacja, która liczy 6 milionów członków, odgrywa również poważną rolę w organizowaniu ruchu w obronie pokoju.

Walka o pokój

Ruch walki o pokój rozwinął się w Ameryce Łacińskiej z wielką siłą. We wrześniu ubiegłego roku odbył się w Meksyku I Kongres Pokoju Ameryki Łacińskiej.

W Kongresie tym wzięli udział najwybitniejsi działacze tych krajów. Apel sztokholmski podpisał były prezydent Meksyku Lazaro Cardenas, były minister marynarki Eriberto Jarra. W Brazylii złożył swój podpis były minister spraw zagranicznych i b. przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ Oswaldo Aranha, deputowani: Filho, Gorjel do Amaral, Lino Machado, Flores da Cunha i wielu innych. Apel sztokholmski podpisują szerokie masy narodowe w krajach Ameryki Łacińskiej. Masy te rozumieją, że walka o pokój — to walka z tymi siłami, które przekształciły Amerykę Łacińską w kolonię USA.

Następcy naszych lotników

Zbliżające się Święto Lotnictwa wzbudza wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa. Na zdjęciu najmłodsi entuzjaści lotnictwa z ciekawością oglądają metalowy płatowiec.

Foto WAF

Słowa i czyny agresorów

Cicho. Niech śpią spokojnie

Wielkokapitalistyczna prasa amerykańska coraz głośniej pieje z zachwytu nad kolosalnymi zyskami, które przynosi magnatom zbrojeń wojna na Korei. „Journal of Commerce" otwarcie przyznaje, że *„rok bieżący zapisze się w historii przemysłu amerykańskiego jako rok najwyższych zysków"*.

Komisja finansowa senatu Stanów Zjednoczonych postanowiła ostatnio, że w roku bieżącym nie zostanie wprowadzony podatek od nadzwyczajnych zysków. A więc zarabiający kolosalne sumy na wojnie koreańskiej businessmeni mogą spać spokojnie i śnić z rozczuleniem o superfortecach amerykańskich, zrzucających i c h bomby na ludność Korei.

Tyle potentaci Wall Street. Znacznie więcej mają do powiedzenia korespondenci wojenni z koreańskiego frontu i amerykańscy komentatorzy wojskowi. Po ostatnich niepowodzeniach „wojsk ONZ" w rejonie rzeki Nakton, Mac Arthur wydał dwukrotnie mniej niż zazwyczaj komunikatów.

Na konferencji prasowej oświadczył przy tym „dowódca wojsk ONZ", że *„na froncie nie wydarzyło się nic godnego uwagi"*. Znacznie więcej „zmysłu obserwacyjnego" miał korespondent Associated Press, który „do strzegł" np. ciekawy wypadek, kiedy to 99 superfortec w ramach serii „przykrych omyłek" zrzuciło część bomb na wschodnim brzegu rzeki Nakton, raniąc i zabijając 500 żołnierzy... amerykańskich.

Na początku amerykańskiej interwencji w Korei mówiło się o zaangażowaniu jednej dywizji. Potem ilość ta rosła stopniowo do trzech, pięciu (stan obecny), wreszcie ostatnio mówi się coraz więcej o konieczności wysłania siedmiu dywizji, a nawet — całych sił lądowych Stanów Zjednoczonych.

Dziennik nowojorski „Daily Compass" twierdzi, że nie tylko posiłki potrzebne są Mac Arthurowi, ale przede wszystkim plan strategiczny dla całego frontu. Dziennik zaznacza, że *„plan taki dotychczas nie istnieje"*. Korespondent „New York Timesa" — Johnson szuka przyczyny klęsk na Korei w „złym nastroju oddziałów amerykańskich".

„Jedną z największych przeszkód w walce — pisze Johnson — *jest brak psychologicznego przygotowania żołnierzy do niebezpieczeństwa. Żołnierze są wyraźnie rozczarowani i uważają, że ktoś wepchnął ich z niewiadomych przyczyn w piekło, z którego trudno ujść z życiem"*.

Johnson nie zadaje sobie trudu, aby rozszyfrować zwrot „z niewiadomych przyczyn" i „ktoś". Nie chce zakłócać businessmenom z amerykańskich fabryk broni błogiego snu o bombach atomowych i władzy dolara nad światem.

ART

Śladem listów naszych czytelników

Więcej szkody niż pożytku

Do redakcji naszej wpłynął list ob. Rudolfa Glińskiego z Warszawy, w którym pisze on że należało by wprowadzić do sprzedaży spirytus w tzw. ósemkach czyli butelkach zawierających jedną ósmą litra. Ob. Gliński projekt swój umotywował tym, że spirytus jest używany w celach leczniczych oraz do robienia konfitur, pieczenia ciastek itp., sprzedaż więc w ósemkach byłaby dużym ułatwieniem.

W odpowiedzi na ten list Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego przysłała następujące wyjaśnienie:

„Przed wojną PMS wypuszczał na rynek wyroby monopolowe w butelkach o poj. 0,1 l., które cieszyły się dużym popytem ze względu na mniejszą sumę jaką konsument musiał wydać jednorazowo.

Powszechna dostępność wyrobów monopolowych w małej pojemności sprzyjała więc rozszerzaniu się pijaństwa wśród szerokich warstw ludności, zwłaszcza wśród młodzieży.

Przedwojenna praktyka wykazała, że spirytus w butelkach tej pojemności rozchodził się w tak dużej ilości, że b. nikły procent tego rozchodu mógł być zaliczony na zużycie do celów leczniczych lub domowych, przytłaczająca więc część szła do konsumcji, tj. do wypicia.

Obecnie celem złagodzenia ujemnych skutków nadużywania wyrobów alkoholowych jest tendencja do wprowadzenia wyrobów o słabej mocy, wódek gatunkowych owocowo - ziołowych, wina, nie zaś popierania spożycia wyrobów o dużej mocy, jak spirytus".

Odpowiedzi prawnika

Wiśniewski Jan — Leszno. Z pisma Waszego i z załączonego do niego pisma Prezesa Sądu Okręgowego wynika, że nie usprawiedliwiliście swojej nieobecności na rozprawie w charakterze ławnika, nie wnieśliście również odwołania od orzeczenia wymierzającego Wam grzywnę. Grzywnę zatem należy zapłacić. Jeżeli wasza praca nauczycielska nie pozwala Wam na pełnienie obowiązków ławnika, możecie wnieść podanie o zwolnienie Was od pełnienia tych obowiązków do Prezesa Sądu Okręgowego, który, jeżeli uzna, że istnieje po temu ważna przyczyna, skreśli Was z listy ławników.

A. Grosglik — Warszawa. Należy wystąpić do Sądu Grodzkiego w Warszawie o odtworzenie treści aktu urodzenia i powołać w charakterze świadków osoby, które wiedzą, kiedy i gdzie urodziliście się i jakie były imiona i nazwiska Waszych rodziców.

Stanisław Zakrzewski — Warszawa. Interesująca Was sprawa nie została jeszcze uregulowana przepisami prawnymi.

Białowąs Mieczysław — Lublin. Emerytura została Wam wstrzymana, ale nie cofnięta. PZE ma prawo żądać brakujących dokumentów.

Olędzki Czesław — Wesoła. Na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 3 czerwca 1950 r. („Monitor Polski" Nr A-66 poz. 773), ustawa z dnia 20 marca 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 123) zmieniająca dotychczasowe przepisy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, będzie miała zastosowanie do ogółu pracowników fizycznych, którzy do dnia 8 kwietnia 1950 r. przepracowali nieprzerwanie okres jednego roku w danym zakładzie pracy. Uchwała ta przewiduje również, że jeżeli pracownik wykorzystał przed dniem 8 kwietnia 1950 r. 8-dniowy urlop, który przysługiwał mu na podstawie dotychczasowych przepisów, a udzielenie mu urlopu na dalsze 4 dni utrudniłoby wykonanie przez zakład pracy jego zadań produkcyjnych, to pracownikowi takiemu należy wypłacić za niewykorzystane 4 dni urlopu odszkodowanie. Odszkodowanie to oblicza się według zasad, stosowanych przy obliczaniu wynagrodzenia na czas urlopu.

Z lekkoatletycznych mistrzostw w Polsce

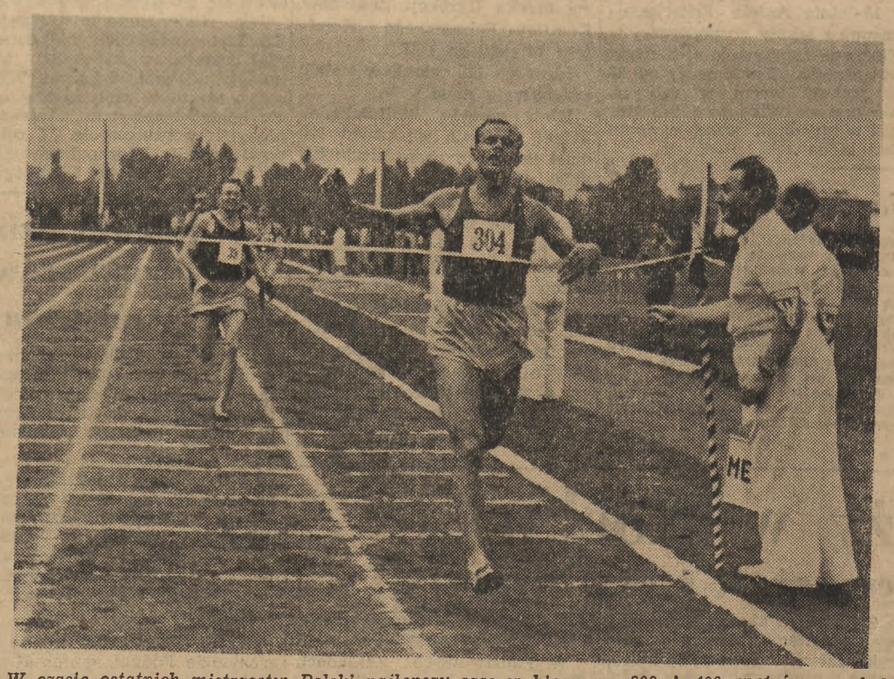

W czasie ostatnich mistrzostw Polski najlepszy czas w biegu na 800 i 400 metrów uzyskał Statkiewicz (Spójnia - Warszawa), którego widzimy na zdjęciu w chwili przerywania taśmy.

Foto AR

Specjalizacja szkół artystycznych

Jak już donosiliśmy, Warszawska Akademia Sztuk Pięknych połączona będzie z Państwową Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych w Warszawie, zaś krakowska Akademia Sztuk Pięknych z PWSSP w Krakowie. Szkoły, które powstaną z połączenia tych uczelni, otrzymają nazwę Akademii Sztuk Plastycznych. Nowe uczelnie akademickie posiadać będą wydziały: malarstwa, rzeźby, grafiki, włókiennictwa, architektury wnętrz, ceramiki i szkła, scenografii, konserwatorski i pedagogiczny.

Istniejące w Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu i Sopocie Państwowe Wyższe Szkoły Sztuk Plastycznych przystosowane będą do poszczególnych specjalności. Tak więc PWSSP w Łodzi specjalizować będzie uczniów w zakresie włókiennictwa i architektury wnętrz, PWSSP w Poznaniu—w zakresie architektury wnętrz i grafiki, specjalnością PWSSP w Sopocie będzie architektura i dekoracja wnętrz. PWSSP we Wrocławiu będzie kształcić artystów dla przemysłu ceramicznego.

Krakowskie dole i niedole

Jaszcz

Dorobek, z jakim krakowskie Państwowe Teatry Dramatyczne wchodzą w sezon jesienny, zasługuje na wiele pochwał, wiele też uwag krytycznych. Zatrzymajmy się w paru punktach węzłowych.

Wznowienie „Balladyny"

W inscenizacji i reżyserii takiego majstra jak Bronisław Dąbrowski powróciła do teatru im Słowackiego „Balladyna" — Rok Słowackiego zachęcał do zagrania któregoś z rzadziej grywanych dramatów, ale niech będzie „Balladyna". Kazimierz Wyka zapowiedział na temat tej tragedii, utkanej z literackiej fantazji i wrodzonego Słowackiemu poczucia realizmu, ogłoszenie odkrywczej rozprawki jako o tragedii antyfeudalnej. Nim zapoznamy się z wywodami Wyki, trzeba nam tymczasem powiedzieć, że krakowskiej publiczności mieszczańskiej pokazano po wojnie „Balladynę" najpierw jako satyrę na „lud", rwący się do „nieswoich spraw", do władzy: „oto skutki, gdy się chłopce zachciało królowania" — zdawali się mówić ówcześni inscenizatorzy.

Czasy takich pomysłów oczywiście już minęły i obecne przedstawienie „Balladyny" było, rzecz prosta, wolne od akcentów antyludowych. Nacisk położono natomiast na, by tak rzec, zdradę klasową, popełnioną przez Balladynę. Ten sens miała ukazać przede wszystkim krótka scena „Na pogorzelisku", bodaj nigdy dotychczas nie grywana, w której widzimy jak surowo osądza Balladynę gromada „wieśniaczego ludu".

Już przeprowadzenie logiczne tej koncepcji dramaturgicznej pozwala krakowskie jubileuszowe przedstawienie „Balladyny" ocenić pozytywnie i w hierarchii różnych „Balladyn" umieścić na poczesnym miejscu. Reżysersko również „Balladyna" znalazła niektóre wyborne rozwiązanie (scena swatów). Niestety, podobnie jak na kurtynie Siemiradzkiego niebo po jednej stronie jaśniejące pogodą, po drugiej zaciąga się chmurami. Te chmury, to nie tylko niedociągnięcia aktorskie (co prawda, widziałem tylko tzw. drugą obsadę), ale i oprawa plastyczna Andrzeja Pronaszki, przestylizowana, formalizująca, tym samym sprzeczna z jasną ideą inscenizacyjną. Pokraczne kostiumy, upiorne kikuty drzew — tym razem wielka indywidualność Pronaszki „przefajnowała", jakby powiedział Boy.

Molier nie ma szczęścia

A w Starym Teatrze zagrano „Uczone białogłowy", które to przedstawienie spotkało się z bardzo słuszną krytyką ideologiczną ze strony krakowskich recenzentów. Molier bowiem, jakimkolwiek wielce uczonym komentarzem opatrzyło by się program przedstawienia, szydzi w „Uczonych białogłowach" z idei równouprawnienia kobiet i z ich zainteresowań intelektualnych, i tak każdy widz musi tę sztukę rozumieć.

Po cóż więc było wywlekać tego rodzaju zjadliwą napaść w dobie, gdy aktywizacja społeczno - zawodowa kobiet jest tak aktualnym programem? Nic dziwnego, że zrzędzenia, figle i kpiny starego klasyka w sposób nieoczekiwany — ale który powinien był być przewidziany!— przemówiły do tej części starokrakowskich widzów, których denerwuje kobieta - dyrektor, wścieka kobieta-polityk, a przeraża kobieta - maszynista kolejowy. Komu to było potrzebne?

Główna wygrana — i co z tego wynikło?

Na największy sukces jesiennego sezonu w Krakowie zapowiadają się „Złote niedole", nowy wodewil pióra Władysława Krzemińskiego. Przypisuję autorstwo „Złotych niedoli" Krzemińskiemu — chociaż pomysł i główną osnowę wziął on z „Trójki hultajskiej", krotochwili starego speca od „widowisk ludowych" XIX wieku, Austriaka Nestroy'a, ponieważ z pierwowzoru pozostawił tylko szkielet (i to powyginany), a całą resztę sam dorobił.

Krzemiński ma chwalebne i godne najtroskliwszej opieki ambicje zrewolucjonizowania wodewilu, tj. takiego odświeżenia starej ale jarej treści i formy tego gatunku sztuki, by mógł odpowiadać czasom współczesnym, by oprócz śmiechu mógł zawierać postępowy sens społeczny. Ten cel — trudny! — udało się Krzemińskiemu osiągnąć w wysokim stopniu w „Romansie z wodewilu", który jest jedyną z pięciolecia powojennego pozycją wodewilową, zasługującą na gorące słowa uznania (drugie pięciolecie otwiera dość szczęśliwie „Wodewil warszawski" Gozdawy i Stępnia). Niestety, nie da się tak dodatniej oceny wypowiedzieć o „Złotych niedolach". Krzemiński chciał za dużo i przez to niejedno powiedział źle.

Zamysł był słuszny: pustą, ale chwytliwą historią trzech bezrobotnych rzemieślników, którzy wygrali główny los na loterii i przeżywają tragikomiczne „złote niedole", zilustrować stosunki społeczne sprzed blisko wieku, opatrując je morałem. Ale co wyszło? Krawca Igiełkę obdzierają ze skóry oszukańczy hrabiowie, fabryczkę szewca Szydełki rujnuje wielkokapitalistyczna fabryka obuwia, a roztropnego stolarza Wiórka okrada teść — oszust. No więc co z tego? Igiełka jest sam sobie winien, że nie odróżnił prawdziwych arystokratów od niebieskich ptaków, historia Szydełki jest anachronizmem w warunkach polskich — ok. 1870 r.—i widzowie to czują — a Wiórek miał po prostu pecha. Końcowa apoteoza pracy też brzmi fałszywie: trójka hultajska łączy się i prowadzi wspólny warsztat — kto wie, pewnie się jeszcze dorobi, nauczona gorzkim doświadczeniem.

„Złote niedole" zawierają na marginesie głównej akcji wiele humoru i słusznych chwytów komediowych (np. wykpienie katastrofizmu), podobają się, są oklaskiwane, różne teatry na pewno po nie sięgną. Tym bardziej warto, by autor przysiadł jeszcze trochę fałdów i dopracował w sztuce to, co mu nie wyszło, zwłaszcza dzieje Szydełki. Bo satyra społeczna to sprawa nader odpowiedzialna, satyra społeczna nie może brzmieć fałszywie.

Wodewil grany jest świetnie, ale bo też dano „Złotym niedolom" złotą obsadę. Tadeusz Wesołowski, Janina Zielińska, Józef Dwornicki, Irena Orska grają z najprzedniejszym humorem. Żywiołowy, wielki talent farsowy Wojciecha Ruszkowskiego powinien znaleźć jak najprędzej reżysera, który wydobędzie zeń te wszystkie wartości aktorskie, jakie w nim tkwią potencjalnie. Doskonale grają też Eugeniusz Solarski i Kazimierz Meres. A przewodzi zespołowi niestrudzony Antoni Fertner, o którego talentach nie muszę chyba długo mówić.

Kronika kulturalna Chińskiej Republiki Ludowej

WALKA Z ANALFABETYZMEM

Według ogłoszonych w Pekinie danych statystycznych w Chinach Północno-Wschodnich kształci się obecnie w szkołach dla analfabetów 1.575.000 chłopów. W prowincji Singkiang na kursy likwidacji analfabetyzmu uczęszcza ponad 373 tys. chłopów.

SZKOŁY PRZYFABRYCZNE

Agencja Nowych Chin donosi, że w myśl dyrektyw wydanych przez Rząd Ludowy, przy wszystkich fabrykach zorganizowane zostaną szkoły, w których robotnicy, nie przerywając pracy, będą mogli w przeciągu 3 do 5 lat nauczyć się co najmniej tysiąca znaków pisma chińskiego. Otwarte będą także szkoły dla robotników mających pewne wykształcenie.

KONFERENCJA DZIAŁACZY LITERATURY I SZTUKI W SZANGHAJU

W Szanghaju rozpoczęła się pierwsza konferencja działaczy literatury i sztuki, w której biorą udział pisarze, artyści, malarze i filmowcy. Tematem obrad są zadania działaczy literatury i sztuki w budowie nowych Chin.

RADZIECKIE FILMY W SZANGHAJU

Filmy radzieckie, wyświetlane w Chinach Ludowych cieszą się olbrzymim powodzeniem. W czerwcu np. w Szanghaju wyświetlano ok. 100 filmów radzieckich i chińskich, które obejrzało ponad milion osób. Ponad 170 tys. widzów obejrzało znakomity film radziecki „Bitwa Stalingradzka".

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KULTURY I SZTUKI POWSTAŁ W PEKINIE

W Pekinie odbyła się konferencja pracowników kultury i sztuki, na której postanowiono powołać do życia Związek Pracowników Kultury i Sztuki i opracowano statut tego Związku.

CHIŃSKI FILM „CÓRKI CHIN" NA EKRANACH RADZIECKICH

Nowy chiński film artystyczny pt. „Córki Chin" wyświetlany jest obecnie z wielkim powodzeniem w kinach Związku Radzieckiego. Prasa radziecka podkreśla walory artystyczne tego filmu, stanowiącego poważną pozycję w młodej kinematografii Chin Ludowych.

Kropki nad „i"

SPRAGNIONEGO NAPOIĆ...

Godz. 9-ta. Ulica Wolska w Warszawie. Przybysz z prowincji krąży po tej dzielnicy w poszukiwaniu „czegoś do zjedzenia". Życzliwy przechodzień wskazuje mu Gospodę Ludową.

— Co można zjeść? — pyta przybysz z prowincji, złakniony „normalnego" śniadania — chleba z masłem i białej kawy.

— Jest kiełbasa na gorąco.

— A co można wypić?

— Piwo, wódkę, wino.

Przybysz z prowincji wychodzi szukać baru mlecznego, którego na Woli nie ma.

Z dwóch przykazań: „Głodnego nakarmić" i „spragnionego napoić" Gospoda Ludowa na Wolskiej uznaje tylko to drugie. Zwłaszcza, jeśli chodzi o spragnionych... wódki. (w)

PSYCHOLOGICZNA OFENSYWA

Amerykański sekretarz stanu, Dean Acheson, zwrócił się do komisji finansowej Kongresu o przyznanie „Głosowi Ameryki" 82 milionów dolarów, które mają pozwolić Stanom Zjednoczonym na rozpoczęcie wzmożonej „ofensywy psychologicznej".

Proponujemy przy tym mianowanie dyrektorem „Głosiku Ameryki" generała Mac Arthura, który na Korei stał się niewątpliwym „fachowcem" od „ofensywy"... (ea)